Nr. 18. Lwów, dnia 4. maja 1917. Rok XLIX.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K. półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA".
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Koszta produkcyi rolniczej w świetle cyfr.

Mieszkańcy miast, nieznający obecnych, tak ciężkich warunków produkcyi rolniczej, wyobrażają sobie, że rolnicy robią w czasach obecnych znakomite interesa, skutkiem wielkiego zapotrzebowania produktów gospodarczych i zwyżki ceny tychże.

A wyrazem tychże wyobrażeń są od czasu do czasu spotykane w pismach politycznych, zwłaszcza pozagalicyjskich, będących pod wpływem wielkiego przemysłu i kapitału, ulotne uwagi, notatki, czy nawet dłuższe artykuły, żalące się na olbrzymie zyski rolników, którzy wyzyskując położenie, podbijają nadmiernie do granic lichwy ceny za swe produkta niezajęte przez państwo, niezadawalniając się „tak znaczną" zwyżką ceny produktów zajętych.

Autorzy kończą swe wywody zwykle żądaniem wydania prawno-państwowych zarządzeń w celu ukrócenia, względnie uniemożliwienia tej „orgii wzrostu cen artykułów produkowanych przez gospodarstwa wiejskie", względnie zupełnego zajęcia wszystkich tych produktów, a nawet wogóle upaństwowienia całej produkcyi rolniczej.

Zarzuty te są niejednokrotnie stawiane przez ludzi — jak powiedzieliśmy na wstępie — zupełnie nieznających stosunków rolniczych, a więc w dobrej wierze. Człowiek, który jeszcze przed tak niedawnym czasem płacił za litr mleka 30 czy 40 halerzy, musi się obecnie oburzać, gdy mu przyjdzie za ten sam produkt, nb. w jakości daleko gorszej, płacić trzy razy tyle.

Większość jednak podobnych zarzutów jest stawiana tendencyjnie przez tych, którzy pragną odwrócić od siebie uwagę. Jestto — jak wiadomo — zwykły przez rzezimieszków miejskich stosowany sposób, krzyczących: „trzymaj złodzieja!" — by tem bezpieczniej módz z łupem umknąć.

Ostatnie procesy wiedeńskie uchyliły nieco rąbek zasłony, zakrywającej istotne źródło nadmiernych zysków, miejmy nadzieję, że nie na tem koniec, że metoda odwracania od siebie uwagi niewiele pomoże, że ostatecznie stosunki te ulegną radykalnej zmianie.

Tymczasem jednak powinnością rolników jest objaśniać nieuświadomionych, gdzie leży prawda, zbijać natychmiast stawiane, czy to przez nieświadomość, czy to przez złośliwość podobne zarzuty, wykazując dowodnie ich bezpodstawność.

Z uznaniem należy tu wspomnieć o stanowisku wiedeńskiej Centrali ochrony interesów rolniczych, która pierwsza rozwinęła w tym kierunku inicyatywę i stale daje odprawę wszelkim zakusom przemysłu, czy handlu, mającym na celu uzyskanie obniżki cen produktów rolniczych.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego zajął już zdawna stanowisko straży interesów rolnictwa w tej sprawie i przy każdej sposobności słowem i pismem zwalcza podobne nieuzasadnione zarzuty, starając się uzyskać ceny za produkta rolnicze, przynajmniej w wysokości ich produkcyi.

Jak się te koszta przedstawiają w rzeczywistości, mieli Czytelnicy naszego pisma sposobność przekonać się z zestawień, pomieszczonych w jednym z poprzednich zeszytów *Rolnika.*

Obecnie podajemy zestawienie cen różnych artykułów przemysłowych i produktów surowych używanych w rolnictwie, których wzrost ceny odbijać się musi bezpośrednio na zwyżce kosztów produkcyi rolniczej.

Prócz tychże, podajemy także ceny niektórych artykułów niezbędnie potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa domowego. Że one również, jakkolwiek bezpośrednio, oddziaływują na koszta produkcyi rolniczej, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Nietylko bowiem rolnik musi owe różne artykuły nabywać dla swej egzystencyi, ale zwyżka ceny ich podnosi znacznie cenę robocizny, tego najważniejszego czynnika wszelkiej, a tem bardziej

rolniczej produkcyi. Robotnik bowiem warunki zapłaty zastosowuje do ceny najpotrzebniejszych środków do życia.

W rezultacie zatem nawet owa, tak droga dziś chusta, którą dziewczyna wiejska kupuje dla siebie, odbija się na zwyżce ceny robocizny rolnej, dziewczyna bowiem, która dawniej nabywała tę chustę wartością robocizny dziennej i dziś również pragnie ją tym samym kosztem nabyć, żąda zatem za dzień roboczy takiej zapłaty, jakaby wystarczała do nabycia tego artykułu.

A przykładów takich możnaby naliczyć bardzo wiele. Znają je jednak wszyscy rolnicy, wyliczać tutaj je byłoby zatem bezprzedmiotowe.

Podane poniżej zestawienie opracowało Biuro statystyczne c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego pod kierownictwem dr. Henryka Pawlikowskiego, na podstawie materyałów urzędowych. Ceny, jakie w niem widzimy, są zatem również „urzędowe“ t. j. takie, jakie być winny wedle odnośnych taryf maksymalnych, czy cen targowych urzędownie ogłaszanych, że jednak w praktyce kupieckiej ceny te są często znacznie wyższe, o tem wiemy niestety aż nazbyt dobrze z własnej praktyki.

I. Maszyny i narzędzia rolnicze.

L. p.	Przedmiot	Za:	Cena 1. lipca 1914 w K:	Cena 1. lipca 1916 w K:	% wzrostu ceny:	Cena 1. stycznia 1917 w K:	% wzrostu ceny:
1.	Młocarnia parowa 5 HP	garnitur	10.750·—	15.050·—	40	30.690·—	80
2.	Motor benzynowy 10 HP	sztukę	11.500·—	17.250·—	50	20.125·—	75
3.	Lokomobila parowa 10 HP	»	9.100·—	11.830·—	30	15.561·—	71
4.	Młocarnia do ruchu kieratem na 4 konie	garnitur	1.500·—	2.175·—	45	3.150·—	110
5.	Kierat dzwonowy na 4 konie	sztukę	740·—	1.110·—	50	1.642·—	122
6.	Kosiarka »Albion«	»	500·—	700·—	40	1.100·—	120
7.	Grabiarka	»	240·—	324·—	35	508·—	112
8.	Żniwiarko-wiązarka	»	1.200·—	1.584·—	32	2.448·—	104
9.	Sieczkarnia do ruchu ręcznego	»	300·—	495·—	65	759·—	153
10.	Młynki i wialnie	»	300·—	495·—	65	768·—	156

II. Maszyny i narzędzia do uprawy roli.

L. p.	Przedmiot	Za:	Cena 1. lipca 1914 w K:	Cena 1. lipca 1915 w K;	% wzrostu ceny:	Cena 1. lipca 1916 w K:	% wzrostu ceny:	Cena 1. stycznia 1917 w K:	% wzrostu ceny:
1.	Pługi motorowe »Stock«	garnitur	—	35.000·—	—	45.000·—	28	50.000·—	42
2.	» » »Praga«	»	—	24.700·—	—	30.000·—	21	39.400·—	59
3.	» » »Avance«	»	—	17.000·—	—	25.400·—	49	33.000·—	94
4.	» zwyczajne lekkie	sztukę	25.—	28·—	12	37·—	48	60·—	62
5.	» » silne	»	29·—	32·—	10	43·—	48	70·—	62
6.	Kultywator 2-rzędowy	»	480·—	537·—	12	630·—	32	869·—	81
7.	Siewnik 20-rzędowy	»	770·—	—		1.140·—	48	1.555·—	102

X...r.

Z naszych potrzeb.

Koniec kwietnia — deszcz ze śniegiem — wiatr przykry — słotno i błotno — zasiewy i roboty wiosenne spóźnione, ale nic to w porównaniu do tej wichury wojennej, tego gradu żelaza, którym wzajemnie obsypują się walczące ze sobą bez końca narody, nic to w porównaniu tego przewlekania się wojny — tej niepewności, w której żyjemy i pracujemy, — temu bezczasiu tego stanu.

Za powrotem do kraju na grzędę rodzinną, po pierwszem przerażeniu, zaczęliśmy pracę około zgliszcz.

Nie tę pracę swobodną planową, ale taką, na jaką wojna z całem ułożeniem się dziwacznem stosunków komunikacyjnych, kanałowych, ekonomicznych, inwentarzowych i robociźnianych nam pozwalała.

W tych wyjątkowych warunkach pracowaliśmy żywo, pokrzepiani nadzieją, że ten stan wnet przeminie, inne nastaną, niż przed wojną warunki, ale nastąpi pokój, a z nim skończy się wojenna niepewność i bezczasie.

Minął r. 1915 — przeszedł cały rok 1916 na wypatrywaniu końca — minęła i zima, a wojna jak była, tak jest i wreszcie spowszedniały nam zapowiedzi rychłego jej końca i ustalać się zaczyna przekonanie powszechne, że to durzenie się, gdy o nastaniu pewnych stosunków myślimy.

Ale jak przed oknami naszemi mimo płatków śniegu wiatrem gnanych pęki drzew nabrzmiewają, rozchylają się listki dzikich kasztanów i zazielenia się świat cały — bo czas ich im nastał, bo życia ich nic powstrzymać nie może, tak i naszego działania nie może powstrzymać daleki huk armat i niepewność.

Więc rwiemy się do pracy.

Rwiemy się tem bardziej, że ludność głodująca z zapotrzebowaniem swojem nas do niej przyzywa i zachęca do niej przedewszystkiem głos naszej ojczyzny zniszczonej.

Ale ta praca nasza nie może się rozwinąć, bo napotyka na takie braki i przeszkody, które ją powstrzymują i krępują. A braki te i przeszkody są tak wielkie, że siłą własną ich nie usuniemy. A teraz, gdy całem życiem ludności państwo zawładnęło, gdy jemu poddać musimy cały byt nasz, nietylko możemy, ale od niego musimy się dopominać, by przeszkody te usunął — braki uzupełnił.

I czytamy też w dziennikach o obradach ciał rozmaitych centrali i t. p.

Spostrzegamy w nich wiele dobrych chęci — wysiłków myśli i zajęcia się. Ale z pośród wszystkich najmniej się w nich spotyka głosów w sprawie nie to na-

III. Pasze treściwe i nawozy pomocnicze.

L. p.	Przedmiot	Za:	Cena 1. lipca 1914 w K:	Cena 1. lipca 1915 w K:	% wzrostu ceny:	Cena 1. lipca 1916 w K:	% wzrostu ceny:	Cena 1. stycznia 1917 w K:	% wzrostu ceny:
1.	Makuch lniany . .	100 kg	39·—	46·—	17	57·—	46	68·—	74
2.	» rzepakowy . .	»	35·—	42·—	20	53·—	51	65·—	85
3.	Superfosfat miner. . .	kg %	0·51	0·72	41	1·—	96	1·15	125
4.	Tomasyna . . .	»	0·37	0·46	24	0·94	154	1·20	22
5.	» . . .	»	0·42	0·54	28	1·10	161	1·42	238
6.	Sól potasowa . . .	100 kg	12·50	15·—	20	17·50	40	26·50	112

IV. Środki do zaprawy, ochronne i desynfekcyjne.

L. p.	Przedmiot	Za:	Cena 1. lipca 1914 w K:	Cena 1. lipca 1915 w K:	% wzrostu ceny:	Cena 1. lipca 1916 w K:	% wzrostu ceny:	Cena 1. stycznia 1917 w K:	% wzrostu ceny:
1.	Siarkan miedzi . .	100 kg	130·—	240·—	84	700·—	438	900·—	592
2.	Kwiat siarczany . .	»	30·	250 —	733	800 —	2566	1.000·—	3323
3.	Siarczan żelaza . .	»	30 —	40·—	33	58·—	93	60 —	100
4.	Wątroba siarczana . .	»	60 —	80 —	33	320·—	433	410 —	583
5.	Mydło potasowe . .	»	125·—	210·—	68	360·—	188	520 —	316
6.	Chlorek barowy . .	»	90·—	—	—	140·—	55	150·—	66

V. Pasy skórzane, worki, oleje i smary.

L. p.	Przedmiot	Za:	Cena 1. lipca 1914 w K:	Cena 1. lipca 1915 w K:	% wzrostu ceny:	Cena 1. lipca 1916 w K:	% wzostu ceny:	Cena 1. stycznia 1917 w K:	% wzrostu ceny:
1.	Pasy skórzane do maszyn .	1 kg	9·—	24·—	270	45·—	400	50 —	455
2.	Pasy transmisyjne . . .	»	8·—	22 —	280	40·—	400	48·—	500
3.	Worki juchtowe . . .	sztukę	1·10	2·80	154	3·80	245	4 —	263
4.	» lniane	»	—	2·80	—	3·80	35	4·	42
5.	Szpagat do worków . .	100 kg	120·—	600 —	400	900·—	650	1.050·—	775
6.	» »Manilla« . . .	»	110 —	300·—	172	650·—	490	800 —	627
7	Benzyna	»	17·—	54 —	217	114·—	570	180·—	958
8.	Olej maszynowy . . .	»	50·—	150·—	200	164·	228	170 —	240
9.	» do motorów . .	»	60 —	84 —	40	172 —	186	189·—	215
10.	» cylindrowy . .	»	60·—	200·—	233	250·—	316	300 —	400
11.	Smary do wozów . . .	»	25·—	50·—	100	60 —	140	60·—	140

szej (bo o jednostki i ich korzyści nie chodzi), lecz naszych gospodarstw ziemiańskich. Możnaby przypuścić, że postawiono tak sprawę, że gdy państwo nam wypłaci nasze należytości za świadczenia i odszkodowania, to dalsze starania nam samym już pozostawia, ażeby te pieniądze zamienić w budynki, ogrodzenia, konie, bydło, maszyny i t. d.

Niestety, mimo trzykrotnych komisyi, nawet zapłaty świadczeń nie możemy się doczekać. Ale i gdyby one nastąpiła, jakże daleko od banknota wynagrodzenia do budynku — konia — bydła, pięciokrotnie w cenie podrożałych.

Ale gdyby nawet pominąć i tę ogromną stratę naszą ekonomiczną — z którą łączy się zachwianie pewności w wynagrodzenie szkód wojennych — to ponad wszystko utrudnienie w odżyciu naszych gospodarstw stanowi brak cieśli, brak murarzy, brak desek — owej podstawy wszelkiego budowania i t. p.

A jednak są to braki, któreby można usunąć. Niechby tylko do Galicyi sprowadzono tych jeńców rzemieślników, których zatrudnia się na zachodzie monarchii — niechby nieskąpiono starań o to, ażeby zaopatrzyć Galicyę w tartaki przenośne i t. p., a sprawie by się dopomogło.

Niechby także organizacyę odbudowy uzupełniono w tym kierunku, żeby ktoś zapytał się ziemianina o to, czy ma on dach nad głową dla siebie i swej służby, czy ma gdzie pomieścić bydło i konie, czy ma gdzie skryć swe plony i narzędzia i czego potrzeba, ażeby doszedł do tego choćby w najskromniejszej mierze, bez odrywania się od gospodarstwa, ażeby uprosić sobie, szukając na wszystkie strony, na czas jakiś murarza lub cieślę.

Niechby ktoś zaglądnął po naszych majętnościach pod względem budynków zainteresował się naszemi potrzebami, a w majętnościach, w których zniszczenie zupełne daje swobodę w zmianie rozmieszczenia budynków, udzielił i rad swoich umiejętnych i praktycznych co do ich wielkości i miejsca — podał wskazówki co do najodpowiedniejszych materyałów, ich pochodzenia i ceny. Nawet wskazówki napół rolnicze np. takie: czy szopy wszystkie pobudować na gumnie, czy też uciec się do szop polowych, chętnie byśmy posiadali*).

Samodzielności nam nie brak, ale państwo samo w tej wojnie wyzuwa każdego ze samodzielności, pętając jego ruchy, odbierając możność stosunkami wyjątkowymi.

I nam ziemianom pomoc w tym przezemnie poruszonym kierunku się należy, nie to tylko pożyczkami oprocentowanemi — pomoc „banknotowa", ale donioślejsza będące zaradzeniem rzeczowej potrzeby.

---

*) Patrz notatkę we Wiadomościach bieżących p. t.: »Pomoc dla właścicieli większych i średnich posiadłości tabularnych« *Przyp. red.*

VI. Światło i opał.

L. p.	Przedmiot	Za:	Cena 1. lipca 1914 w K:	Cena 1 lipca 1915 w K:	% zwrostu ceny:	Cena 1. lipca 1916 w K:	% wzrostu ceny:	Cena 1. stycznia 1917 w K:	% wzrostu ceny:
1.	Zapałki	100 kg	50·—	105.—	110	145·—	190	232 50	364
2.	Świece parafinowe . .	»	100·	185·—	85	320·—	220	600·—	500
3.	» stearynowe . .	»	180·—	306·—	70	360·—	100	800·—	341
4.	Nafta	»	24·—	59·—	145	41 50	72	zajęta	—
5.	Drzewo opałowe . .	»	3·10	4·40	41	6·—	93	8·—	158
6.	Brykiety	»	3·—	6·40	110	6·40	110	6 40	110
7.	Węgiel krajowy . .	»	3·10	5·—	61	5·—	61	5·—	61
8.	» zagraniczny . .	»	3·—	6·40	110	6·40	110	6·40	110

VII. Niezbędne środki do prowadzenia gospodarstwa domowego.

L. p.	Przedmiot	Za:	Cena 1. lipca 1914 w K:	Cena 1. lipca 1915 w K:	% wzrostu ceny:	Cena 1. lipca 1916 w K:	% wzrostu ceny:	Cena 1. stycznia 1917 w K:	% wzrostu ceny:
1.	Ryż	100 kg	30·—	150·—	400	250·—	733	—	—
2.	Pieprz	»	210.—	350·—	66	4.100·—	1852	4.400·—	2000
3.	Cynamon	»	260·—	330·—	2690	1·500·—	476	2.000·—	669
4.	Kawa	»	240·—	460·—	91	1 100·—	358	2.500·—	941
5.	Herbata	»	480·—	820·—	75	3 000·—	525	4.200·—	775
6	Mydło toaletowe . . .	tuzin	2·42	8·04	232	8·04	232	16 08	564
7.	» do prania . . .	100 kg	80·—	185·—	131	650·—	712	1 300·—	1525
8.	Soda	»	8·50	20·—	135	28·—	229	35·—	311
9.	Obuwie	parę	24·—	45·—	90	56·—	133	82·—	240
10.	Ubrania męskie . .	garnitur	85·—	115·—	35	170·—	100	240·—	182
11.	Papier do pakowania . .	1000 ark	68·—	82·—	20	128·—	88	171·—	151
12.	» do pisania . . .	» »	11·—	13·—	18	18·—	63	35·—	218

j.

TADEUSZ MADLER.

Cel i znaczenie doświadczeń nawozowych polowych.

Szybko po sobie następujące zmiany ogólnych warunków naszego bytu wyrosły w znacznej mierze na podłożu rozwoju handlu i przemysłu. Nie były one wyrazem rozwoju rolnictwa, raczej przeciwnie — rolnictwo musiało się przeobrażać w kierunku zmian już dokonanych na innem polu. Stąd pomimo intensywnego poszukiwania nowych metod, któreby zapewniły wyższy dochód z gospodarstwa rolnego, daje się zauważyć pewną rezerwę w ich stosowaniu. Między innemi i doświadczenia polowe powszechnego uznania jeszcze nie zdobyły.

Dziś każdy rolnik, nietylko chcący kroczyć za postępem, ale poprostu chcący się utrzymać wobec konkurencyi, musi iść w kierunku podniesienia produkcyi z jednostki obszaru, by wartość tej zwyżki pokryła nietylko zwiększone koszta produkcyi, ale i by mogła zaspokoić zwiększone potrzeby życia.

Silniejsze nawożenie zdawało się najprościej prowadzić do celu, a prawo minimum zbyt wyraźnie podkreśliło rolę zasobności gleby. Prawo to do dziś jest naczelną zasadą nawożenia, przeto, aczkolwiek powszechnie jest już znane, przytaczam słowa prof. H e i n r i c h a: „Przypuśćmy — mówi on — że pewien grunt zawiera potasu (K) ilość wystarczającą dla 30 cnt. żyta, wapna (Ca) dla 50, fosforu (P) dla 25, azotu (N) dla 15 cnt. Wówczas grunt ten wyda jedynie 15 cnt. żyta, zarówno czy dostarczymy mu P, Ca lub K, czy też wcale go nie nawieziemy; jeśli natomiast dostarczymy obfitej ilości N, to zbiór może się podnieść do 25 cnt. W celu zapewnienia sobie jeszcze większej wydajności, należy obok N dostarczyć jeszcze kwasu fosforowego, wówczas podniesiemy zbiór do 30 cnt. itd."

Wynika z tego, że przy racyonalnem nawożeniu powinniśmy uważać na to:

1-o czego w postaci nawozów dodajemy,

2-o czego wymagają uprawiane rośliny, i

3-o jaka jest zasobność samej gleby.

Co się tyczy a n a l i z y n a w o z ó w, to posiadamy doskonałe metody badania, które pozwalają nietylko sprawdzić jakość składników, ale i oznaczyć ich wartość ze względu na przyswajalność przez rośliny.

W y m a g a n i a n a w o z o w e r o ś l i n także możemy uznać za dostatecznie znane. Wiadomo, że plony z 1 ha 400 q buraków i 200 q liści zabierają z gleby około 150 kg N, 60 kg P_2O_5, 180 kg K_2O, a 18 q żyta i 45 q słomy około 50 kg N, 30 kg P_2O_5, 60 kg K_2O i t. p.

Jeżeli natomiast idzie o oznaczenie z a s o b ó w z i e m i, na jakie rolnik mógłby liczyć, to sprawa przedstawia się dużo gorzej. Naukowej metody, któraby to zagadnienie rozwiązała na drodze teoretycznej, nie ma. A n a l i z a c h e m i c z n a ziemi, choć wykrywa różne składniki, nie może określać ich przyswajalności. Wszakże wskazuje ona, że z liczby pierwiastków, które są dla rośliny niezbędne, magnu, żelaza, siarki, a w wielu razach i wapna nie zabraknie w ziemi, że natomiast zapasy azotu, potasu, fosforu, a często wapna są ograniczone i kwestya nawożenia do nich się odnosi. D o ś w i a d c z e n i a n a w o z o w e w a z o n o w e zbyt odbiegają od naturalnych warunków, wśród których rolnik pracuje, miarodajnych przeto wskazówek dać rów-

nież nie mogą. Nadto, jeżeli prawo minimum pojmiemy szerzej, jak to zresztą należy uczynić, i uwzględnimy wszystkie czynniki, jakie na rozwój rośliny wpływ mają, to przekonamy się, w jak rozliczne i rozumowi ludzkiemu niedostępne wkraczamy dziedziny. Gdy zatem ścisłe metody stosować się nie dadzą, musimy uciec się do prób. Temi próbami są właśnie doświadczenia nawozowe polowe.

Bezpośrednim więc celem dośw. naw. pol. jest wykazanie potrzeb nawozowych rośliny w stosunku do tej ściśle gleby, na jakiej ma rosnąć. Jest to pierwsze pytanie, na które doświadczenie nawozowe polowe powinno dać odpowiedź, tak ze względu na cel, jak i na metodę. Tu w krótkości zaznaczam, że metoda polega na takiem ugrupowaniu rozmaicie nawożonych parcel, aby ze stanu wegetacyi można było sądzić o brakach gleby pod względem odżywczych pierwiastków. Najprościej osiąga się to przy podziale półka na pięć części, gdzie pierwsze jest nawiezione obornikiem, drugie zasilone fosforem i azotem, trzecie fosforem i potasem, czwarte potasem i azotem, a piąte fosforem, potasem i azotem, przyczem ilość nawozów stosuje się nieco większą, niż zwykle stosowaną w praktyce Okazało się, że doświadczenia takie dają pewniejsze wyniki, o ile dokonują się nad okopowemi, gdyż wskutek ich większych plonów operujemy z większemi liczbami i % błędu jest mniejszy. Dla praktycznego jednak rolnika, dla którego probierzem środków stosowanych w gospodarstwie jest dochód możliwie wysoki, byłoby to za mało. Tu nie chodzi o efekt w wyglądzie, ani nawet o jakość produktu (tak zwana zbytkowa konsumcya), ale o koszta osiągniętej zwyżki. To też głównym, nazwę go gospodarczym celem doświadczeń nawozowych polowych jest wykazanie opłacalności w stosowaniu nawozów. Ale to nie zawsze da się osiągnąć jednocześnie w zabiegu, który w pierwszym rzędzie ma dostarczyć punktu oryentacyjnego. Widać to w sprawozdaniu grójeckiej Stacyi doświadczalnej za pierwszy rok działania. Czytamy tam: „Z natury rzeczy wynika, że praca roku pierwszego nie może być w skutki tak owocną, jak będą prace lat przyszłych. Pierwszy rok bowiem na nieznanym terenie jest raczej służbą wywiadowczą, badającą zapotrzebowanie pokarmów w grubszych tylko zarysach. Skutkiem czego szematy doświadczeń są bardziej proste, nie uwzględniają rozmaitych odcieni i zagadnień z dziedziny nauki o nawozach“. Oprócz spostrzeżeń ogólniejszej natury, doświadczenia nawozowe polowe dają nam szczegółowe wskazania, pozwalające obliczać opłacalność nawozów. Trzeba się jednak z tem liczyć, aby od nich zbyt wiele nie wymagać. Mając do czynienia i tak już z wielką liczbą czynników, nie powinniśmy wprowadzać do zadania nowych ich ilości, a metodycznie, po koleji rozmaite kwestye rozwiązywać. Kwestye te są różne, bo do ogólnego celu, jakim jest wykazanie opłacalności, różne drogi prowadzą.

A więc w pierwszym rzędzie idzie o oznaczenie takiej wysokości dawki, przy której, być może, nie osiąga się maximum plonów, ale za to najwyższy dochód, powstały przez odtrącenie od wartości zwyżki kosztów nawożenia. Dla ilustracyi przytaczam doświadczenie przeprowadzone w Jeżówce. Zasilano tam półka jednym, dwoma i trzema q saletry i otrzymano plony z ha w q: 186, 205 i 230 (w okrągłych cyfrach), co w odniesieniu do półka nienawiezionego, o plonie 162 q, dało zwyżki: 25, 43 i 68 q z ha

Jeżówka.

Dawka saletry na ha	% cukru	Plon z ha w q		Plon z morg. w cnt.		Zwyżka plonu z ha w q		Koszt nawożenia ha w Rb.	Czysty zysk nawożenia na ha w Rb.
		korzeni	cukru	korzeni	cukru	korzeni	cukru		
Bez sal.	14.4	161.5	23.3	220.6	31.7	—	—	—	—
1 q	15.3	186.1	28.5	254.2	38.9	+24.6	+5.2	10.60	+11.54
2 »	15.2	204 9	31.2	280.0	42.6	+43.4	+7.9	21.20	+17.86
3 »	15.1	229.5	34.7	313.6	47.4	+68.0	+11.4	31 80	+29.4

Po życie bez użycia innych nawozów sztucznych.

Widzimy stąd, że tak wysoka dawka saletry nietylko może się opłacać, ale i największy zysk przynosi, co jest ważne z tego względu, że bardzo często stosujemy dla oszczędności zbyt małe dawki tego drogiego, nie mówiąc już o czasach wojennych, nawozu i — ponosimy straty. Ale zaraz analogiczne doświadczenie w Ostrowcach wykazuje, że przy stosowaniu 3 q saletry przy zwiększonym plonie buraków, przy ich większej zasobności w cukier, zysk osiąga się w wysokości Rb. 15·72, podczas gdy 2 q dawka przynosi Rb. 26·05. Powiemy, że jest to zrozumiałe, bo w Jeżówce półko nienawiezione dało plon 161 q, podczas gdy w Ostrowach 334 q. Gdzie i bez saletry istnieją doskonałe warunki rozwoju, tam jej opłacalność nie może się wznosić do wysokich granic. Jest to zrozumiałe i jasne, gdy ma się przed sobą wyniki doświadczeń, ale nie wydaje się takie proste, gdy stajemy wobec niedostępnych dla naszych zmysłów potrzeb nawozowych gleby.

Ostrowy.

Dawka saletry na ha	Plon z ha w q		Zwyżka plonu z ha w q		Czysty zysk nawożenia na ha w Rb.
	korzeni	cukru	korzeni	cukru	
—	334.9	57 3	—	—	—
1 q	374.2	64.7	+39.3	+7.4	+24.77
2 »	387.4	67.0	+52.5	+9.7	+26.05
3 »	387.7	67.8	+52.8	+10.5	+15.72

Na ha: 2.2 q superfosfatu 16% + 2.2 q 30% soli K.

Następnie chodzić może o to, kiedy dawka np. azotu taniej kosztuje: czy stosowana w postaci saletry, czy siarczanu amonowego, czy innego nawozu amonowego. Rozstrzygnąć tu może tak różnica cen danych nawozów, co byłoby okolicznością ogólniejszej natury, jak i specyficzne działanie składnika w zależności od formy związania, co zależałoby więcej od gleby, na której przeprowadzano doświadczenia, czyli od lokalnych warunków. Przykładem mogą służyć doświadczenia wykonane z żytem w Jeżówce (na szczerku), Ostrowach (na lekkim szczerku) i w Dąbku (na drobnoziarnistym piasku). Działanie i opłacalność nawozów przedstawiona jest stosunkowo do działania i opłacalności saletry przyjętych za 100.

	Jeżówka. Działanie Ziarno	Jeżówka. Działanie Słoma	Jeżówka. Opł.	Ostrowy. Działanie Ziarno	Ostrowy. Działanie Słoma	Ostrowy. Opł.	Dąbek. Działanie Ziarno	Dąbek. Działanie Słoma	Dąbek. Opł.	Przeciętnie. Działanie Ziarno	Przeciętnie. Działanie Słoma	Przeciętnie. Opł.
Saletra	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
Siarcz. am. 60	155	140	129	44	—128	80	217	115	90	139	42	
Wapno az. 60	116	—453	—100	—104	—715	43	78	25	1	30	—381	

Z tabeli przedstawiającej działanie i opłacalność azotu w saletrze, siarczanie amonowym i wapnie azotowem widać, jak słabe jest działanie siarczanu amonowego a zwłaszcza wapna azotowego. „Jednak inne doświadczenie na glebie ciężkiej bielicowatej wskazywało, że właśnie wapno azotowe działało najlepiej i najwyższy dochód przyniosło. W ten sposób utwierdza się pogląd, że wapno azotowe na gleby lekkie się nie nadaje, a nawet przez rozkład powstającego dwucyanamidu działa szkodliwie. Niemniej jednak w danym razie panująca susza oddziałała ujemnie na nawozy, wymagające przy nitryfikacyi odpowiedniej wilgoci“ *).

Dalej na opłacalność może okazać wpływ sposób, w jaki daną dawkę stosujemy: pogłównie, w odstępach czasu itp. Wspominam tylko o jednostronnem nawożeniu pod dane rośliny, np. K_2O pod ziemniaki, nie mówiąc już o wpływie doboru odpowiednich odmian, ani sposobu uprawy, bo choć te czynniki oddzielnie działając, każdy w swoim zakresie, łączą się w efekcie ze stosunkami nawozowymi, to jednak, ściśle rzecz biorąc, z zakresu doświadczeń nawozowych polowych wykraczają.

Wogóle pamiętać trzeba, że o ile do przeprowadze, dzenia doświadczeń niezbędna jest wielka dokładność, to do wnioskowania z rezultatów — jeszcze większa ostrożność. Są prawdy, które dadzą się uogólnić i jako takie wzbogacają skarbnicę wiedzy. Z pewnością jednak nie są one owocem jednego doświadczenia. Zbyt szybkie uogólnianie wniosków jest przyczyną strat i powodem zarzutów, jakie doświadczeniom nawozowym polowym są stawiane. Większość spostrzeżeń ma częstokroć nietylko lokalne, ale i czasowe znaczenie, np. ze względu na opady, które w danym roku mogły być zbyt odległe od przeciętnych. Wiele jeszcze jest czynników, które nietylko okazują wpływ na wyniki doświadczeń, ale i same ulegają zmianom. Wszak struktura gleby, od której tak zależą stosunki wietrzenia, absorbcyi, wilgotności itp. w ścisłym zostaje związku z uprawą. Ta zaś może się wogóle zmieniać: albo doskonalić z roku na rok, albo w zaniedbaniu trzymać się starej rutyny i kalendarzowych sposobów. Cukrownia lub gorzelnia postawiona w okolicy, może zmienić skład gleby naszych pól! Jakąż więc trwałą wartość może posiadać doświadczenie, które nam wykazało brak azotu np.? Zapewne, że nie wielką. Ale jak w dążeniu za realnemi, praktycznemi wskazaniami od ogólnych recept musielibyśmy się uciec do lokalnych doświadczeń, tak pojedyncze próby muszą być rozwinięte w wieloletnie doświadczenia. Gleba żyje — kto chce ją znać, musi znać jej tętno, a tylko wieloletnie doświadczenia, systematycznie przeprowadzane, mogą być tego tętna wyrazem. To powtarzanie w czasie spełnia tę samą rolę, co i powtarzanie poletek: eliminują wpływy przypadkowe i budują zasady oparte na zgodnych wynikach lat wielu. Nie trzeba jednak sądzić, że tylko to z doświadczenia polowego ma dla rolnika znaczenie, co jest niewzruszone. Przeciwnie — choć zmienia się kultura naszych pól, zmieniają się ceny produktów, choć brak nam danych do stawiania klimatycznych horoskopów i te mobilne czynniki znaleźć powinny swe miejsce w kalkulacyi decydującej o wysokości dochodów. Ale tego mało. Wieloletnie doświadczenia nawozowe polowe osiągają to, na czem zbankrutowała dawna teorya statyki rolniczej. „Doświadczenia polowe wykażą — że użyję słów prof. Surzyckiego — czy w danych warunkach obornik, nawozy sztuczne, ugór, czy wreszcie kombinacye i jakie mianowicie tych środków, są najgospodarniejszym sposobem zabezpieczenia urodzajności gleby“.

Widzimy stąd, że doświadczenia nasze osiągnęły cel, do którego w swem najbliższem założeniu nie dążyły. Ale to właśnie stanowi o ich wielkiem znaczeniu. Wyniki doświadczeń polowych niejako wyprzedzają nasze przypuszczenia, wskazując nowe środki działania gospodarczego. Mając zszeregowane wyniki licznych doświadczeń, wiemy, jakie siły uruchomiamy w naszej produkcyi, jak one się między sobą kombinują. Jesteśmy jak gdyby w położeniu generalnego sztabu, który nad mapą oznaczoną chorągiewkami obmyśla ruchy, a nie odczuwa straty dopiero, gdy już go dławią, a posuwa się naprzód, gdy oporu nie spotyka. Tak samo doświadczenia nad opłacalnością pozwoliły w znacznie szerszym zakresie stosować nawozy pomocnicze, rzucić nowe kapitały na korzystne oprocentowanie. Nie mogło to mieć miejsca dopóty, dopóki sumy wydawane na nawozy były stawkę na loteryę, dopóki zbyt wielkie ryzyko nie nakazywało daleko idących ostrożności. Otóż zmniejszenie tego ryzyka ma także wielkie znaczenie nietylko ze względu na to, że unika się częstokroć zupełnie nieusprawiedliwionych strat, ale również dlatego, że pozwala na użycie w produkcyi większych kapitałów, których ryzykować nie chcemy, lub nie możemy. Znaczenie tem większe, gdy sobie uprzytomnimy, jak wielkie nieraz kapitały reprezentują te proszki wsiewane w ziemię.

Nie jest też bez znaczenia przyswojenie sobie metod badania doświadczeń polowych wogóle, oraz ścisłości i ostrożności wnioskowania w stosunku do rozmaitych przyczyn i skutków, z jakiemi mamy do czynienia w gospodarstwie. Kto przywykł okiem znawcy patrzeć na wyniki doświadczeń polowych, ten nie zaniedba oceniać i badać wszelkich przejawów swego gospodarowania, będzie świadom każdego środka, jaki stosuje. W tym celu rolnik musi wyjść z poletka na pole, ale ścisłość metody i nadal musi zachować. I tu natrafiamy na sprzeciwy tem energiczniejsze, im pochodzą z gospodarstw bardziej pozbawionych wszelkiego rachunku. Prof. Czarnomski, radzi na polu, gdzie stosujemy daną melioracyę (np. rozsiewamy nawóz), przepuszczać całe pasy wzdłuż pola niedotknięte tem działaniem, aby zawsze mieć kontrolę wskazań, otrzymanych z doświadczenia.

Nastręcza się przy tem wiele trudności, ale trzeba pamiętać, że nie są one wytworem doświadczenia, że istnieją zawsze, bo tkwią w samej rzeczy, a doświadczenia uchylają tylko zasłony, wskazujące rzeczywiste stosunki.

Skoro tak, to jaką wogóle wartość mają wyniki doświadczeń polowych?

Tym nie można zbyt ufać, bo było za sucho, tamtym obfite opady znamię powszechności odjęły, te stosują się do ziem lekkich, inne mają większe prawdopodobieństwo na ziemiach cięższych. Niezaprzeczenie są to rzeczywiste braki, ale ich najlepszy praktyk nie usunie. Niedostatki te mogą zwolna się zmniejszać w miarę rozpowszechniania doświadczeń polowych na całych obszarach, w miarę, gdy prawdopodobieństwo wyników będzie wzrastać przez niezliczone powtórzenia na różnych glebach, w różnych warunkach, tak, że do doświadczeń lokalnych będziemy mogli przystępować z większą znajo-

*) Kosiński.

mością własności gleby, wymagań roślin, wpływów klimatycznych, a rozwiązać będziemy musieli tylko te kwestye, które specyalnie w danych warunkach wpływ swój okazują *).

Poręba Dzierżna, w kwietniu 1917 r.

Inż. LESZEK CZAJKOWSKI.

Popęd motorowy w gospodarstwie folwarcznem.

VII. Maszyny robocze.

Maszyny robocze używane w gospodarstwie fabrycznem można ze względu na rodzaj ich popędu rozdzielić na dwie grupy:

1) maszyny wymagające równomiernego ruchu;

2) maszyny niewymagające równomiernego ruchu.

Do pierwszej grupy należą młocarnie, wszelkie wirówki, maszyny do przerobu mleka i wszelkie gatunki młynków do czyszczenia zboża. Wprawdzie często się spotyka, że maszyny tej grupy są pędzone z chyżością nierównomierną, jednak jest to zawsze u uszczerbkiem dla wytwarzanego produktu. Jak ważny jest ruch równomierny przy wszystkich młynkach zbożowych, jak wialnie, tryery i t. p. poruszać tu nie potrzebuję. Wspomnę tylko, że młynki te zbudowane są na zasadzie siły odśrodkowej, siły ciężkości, lub też siły wiatru. We wszystkich tych wypadkach ruch równomierny dla dokładnego sortowania ziarna jest pierwszym warunkiem.

Do drugiej grupy należą maszyny służące do przygotowania paszy dla bydła, dalej cyrkularki, pompy, wyciągi, elewatory, gatry i t. p. Maszyny te mogą pracować ze zmienną chyżością bez wielkiej szkody dla przerabianego materyału. Jednak pędzone równomiernie dają materyały przerobione w znacznie lepszym gatunku.

Ze wszystkich maszyn używanych na folwarku, najwięcej zapotrzebowuje mocy młocarnia, o niej też pomówię tu trochę obszerniej.

Wielokrotnie przeprowadzone doświadczenia wykazały, że dobre rezultaty młocki zależne są nietylko od dobroci młocarni, lecz również od rodzaju popędu.

Zadaniem niniejszego artykułu jest rozważyć tylko ten ostatni wypadek.

Do popędu młocarni używane są u nas motory opisane w ustępach I—VI. Dowodzić jednak nie potrzeba, że używanie tak siły ludzkiej, jak i inwentarza żywego wypadnie najdrożej w porównaniu z innymi silnikami, jakość zaś młocki będzie również najgorsza. Przeprowadzone doświadczenia przez prof. Holldacka wykazują, że dobry wymłot uzyskuje się, gdy bęben młocarni zachowuje możliwie równomierną szybkość, nie przekraczając wahań 8—10% szybkości normalnej, która wynosi 20—30 m/sek., zależnie od gatunku młocarni. Mierzone szybkości przy popędzie kieratem wykazują wahania 20 i więcej % przy bardzo uważnem poganianiu zwierząt; są to różnice szybkości już tak wielkie, że odbijają się na jakości wymłotu.

Wytłómaczenie tych wielkich zmian szybkości znajdujemy nietylko w nierównomiernym chodzie zwierząt, lecz także w stosunku przemienienia szybkości z kieratu na bęben młocarni, który wynosi około 1 : 25. Zmiana zatem szybkości chodu zwierząt o 1%, powoduje zmianę chyżości bębna o 25%. Równocześnie jest to dla nas wskazówką, że do popędu młocarni najlepiej nadają się motory szybko i równomiernie bieżące.

Te dwa warunki w zupełności spełnia motor elektryczny. Przeniesienie chyżości między motorem elektrycznym a bębnem jest zwykle 1 : 1, a przytem motor nie mając przemiany ruchu posuwistego na ruch obrotowy, nie posiada punktów martwych i mas zmieniających swoją szybkość, a zatem spełnia i drugi warunek co do ruchu zupełnie równomiernego. We właściwości elektromotoru leży również niezmienność chyżości bez względu na obciążanie. Ze względów technicznych zatem motor elektryczny będzie najidealniejszym silnikiem do popędu młocarni.

Po elektromotorze, co do przeniesienia szybkości, najwięcej odpowiadałby silnik wybuchowy, przy którym stosunek przeniesienia szybkości wynosi 1 : 3 lub 1 : 4. Silnik ten jednak ma tę ujemną stronę, że takt pracy jest w nim co czwarty lub co drugi, a zatem co dwa, względnie co jeden obrót; to powoduje wielkie wahania szybkości samego silnika, jeśli regulator nie jest precyzyjny, lub silnik nieodpowiednio do młocarni dobrany. Przy wyborze silników wybuchowych musimy zatem uważać na bardzo dobrą regulacyę obrotów, następnie powinny być one zaopatrzone w możliwie ciężkie koła zamachowe, by nierównomierność nagłych obciążeń mogła być wyrównywana, a nakoniec silnik musi być dokładnie dobierany do wielkości młocarni Za mały silnik bowiem, wskutek swej nieprzeciążalności będzie miał ruch niejednostajny, za dużo zaś wprawdzie da popęd równomierny, jednak wskutek złego obciążenia wykazywać będzie złą ekonomię paliwa.

Z tych też względów lokomobila ze stawidłem wentylowem lub tłokowem prędzej odpowie warunkom dobrego popędu. Ma ona bowiem dwa skoki pracy na jeden obrót, przeciążalność jej jest znaczna, regulacya chyżości lepsza i łatwiejsza. Stosunek przeniesienia chyżości na młocarnię obraca się normalnie w granicach 1 : 6 lub 1 : 8. Ekonomia ruchu zależną jest jednak od sumienności palacza. Powiedziane tu słowa dotyczą lokomobil dobrych, budowanych w myśl dzisiejszych wymogów techniki, nie można zaś tego przenosić na lokomobile ze stawidłami suwakowemi i złymi regulatorami.

Drugim warunkiem dobrego wymłotu jest równomierne nakładanie zboża do młocarni. Warunek ten kryje się po części z warunkiem równomiernego ruchu, albowiem silne nałożenie zboża powoduje nagłe zapotrzebowanie mocy. Na to nagłe zapotrzebowanie większa część silników reaguje zwolnieniem obrotów, a zatem nierównomiernym biegiem. Przez złe nakładanie zboża można wywołać 100% i większe zapotrzebowanie mocy, niż średnie wynosi. Tak zmienne zapotrzebowanie chwilowe, bez stosunkowo nie wielkiej zmiany chyżości, może tylko pokryć motor elektryczny, żaden zaś inny silnik. Turbina wodna z precyzyjnym regulatorem będzie się w przybliżeniu zachowywać podobnie jak elektromotor. Przy motorach wybuchowych i cieplikowych będzie bardzo pożyteczne używanie samoczynnego nakładacza zboża, który tu będzie jako regulator równomierności ruchu.

Rozpatrzyć jeszcze należy, jak działa gatunek zboża na chyżość i zapotrzebowanie mocy młocarni. Otóż doświadczenia wykazują, że ilość wymłóconego ziarna i zapotrzebowanie mocy zależne jest tylko od ilości słomy, jaką młocarnia może przełknąć w jednostce czasu; gatunek zaś zboża nie gra roli. Przy tem samem obciążeniu silnika młocarnia przemłóci więcej zboża o krótkiej, niż o długiej słomie. Młocarnie jednak z przyrządami do czyszczenia ziarna nie wykazują zbyt wielkich różnic w ilości przerobionej słomy o różnej długości, albowiem aparaty do czyszczenia obliczone są tylko na pewne kwantum w jednostce czasu, którego,

---

*) Literatura:

Dr. Ignacy Kosiński. Warszawa 1911: Uprawa i nawożenie w świetle dośw. pol.

Dr. W. J. Karpiński. Warszawa 1910: Kiedy i jak stosować nawozy sztuczne.

Prof. K. Miczyński: II. sprawozd. za 1913 r. pola dośw w Łopuszce Wielkiej.

Jerzy Klein: Wyniki dośw. pol. grójeckiej St roln.-dośw. za 1911 rok.

Wydział rolniczy C. T. R.: Wyniki prac Sekcyi roln.-dośw. za 1910 rok.

» » » Wskazówki dla przeprowadzających dośw. polowe.

Prof. dr. Surzycki. Warszawa 1913: Teorya statyki rolniczej i t. d., odbitka z akademickich wykładów.

ze szkodą na jakość czyszczenia, nie można przekroczyć. Młocarnie takie przy młocce owsa, jęczmienia i t. p. zapotrzebują mniej mocy, albowiem są mniej wyzyskane, niż przy młocce pszenicy lub żyta. Motory zatem o wielkim przyroście % zapotrzebowania materyału popędowego na jednostkę energii przy zmniejszonym obciążeniu, dadzą dla młocki owsa, jęczmienia i t. p. ekonomicznie gorsze rezultaty.

Tak elektromotor, jak turbina wodna i wiatrak przy spełnieniu tego warunku wysuwają się na pierwszy plan.

Ogólnie jednak nie da się powiedzieć, który z opisanych motorów najlepiej odpowie wymogom ekonomii i techniki, rzecz ta musi być rozważoną w każdym poszczególnym wypadku z uwzględnieniem wszelkich pierwszo i drugorzędnych zjawisk. Poniżej załączona tabela wykazuje wszelkie cechy charakterystyczne młocarń, zapotrzebowanie mocy i zużycie energii przez tychże.

Młocarnia	Moc biegu jałowego KM	Popęd	Zużycie energii dla wymłotu 100 kg ziarna KMg	W godzinie młóci zboża kg
sztyftowa, bez czyszczenia, średnica bębna 330 $^{m}/_{m}$ długość » 555 »	1·—	elektromotor 2 KM, kierat 4 konny, wiatrak 6 m średnicy skrzydeł	1·8	600—900
sztyftowa z pojedynczem czyszczeniem, śred. bębna 400—430 $^{m}/_{m}$ długość » 635—570 »	1·9—2·1	elektromotor 3 KM, kierat 4 konny, wiatrak 7—8 m średnicy skrzydeł	1·16—1·36	900—1200
cepowa z pojedynczem czyszczeniem, średnica bębna 375 $^{m}/_{m}$ długość » 1585 »	3·2	elektromotor 4 KM, motor wybuchowy 5—6 KM, kierat 6—8 konny, wiatrak 9 m średnicy skrzydeł	1·1	1300—2000
cepowa z podwójnem czyszczeniem, bez cylindra sortującego, jednak z wytrzęsaczem, średnica bębna 425 $^{m}/_{m}$ długość » 1710 »	3·9	elektromotor 6 KM, motor wybuchowy 7·5 KM, kierat 8 konny wiatrak 11 m średnicy skrzydeł	0·95	1400—1800
cepowa z kompletnem czyszczeniem handlowem, średnica bębna 525 $^{m}/_{m}$ szerokość 1400 »	7·2	elektromotor 10 KM, motor wybuchowy 11 KM, lokomobila 9 KM	1·—	2800—4300
cepowa z kompletnem czyszczeniem handlowem, transportem i prasą do słomy o szerokości kieratu 1500 $^{m}/_{m}$ średnica bębna 560 » długość » 1530 »	13·8	elektromotor 27—30 KM, lokomobila 28 KM	1·37	4200—6200
prasa do słomy, szerokość kanału 600 $^{m}/_{m}$, z wiązałką automatyczną	1·2	około 4 KM	—	prasuje 700 kg

Tabela powyższa zwraca uwagę na następujące rzeczy:

1) Bieg jałowy młocarni wynosi około 50—60% zapotrzebowania mocy normalnej. Maszyny z podwójnem i potrójnem czyszczeniem nie wykazują większego zapotrzebowania mocy biegu jałowego, niż maszyny z czyszczeniem pojedynczem.

W n i o s e k: Aparaty czyszczące zużywają bardzo mało mocy.

2) Zużycie energii na wymłot 100 kg ziarna jest w przybliżeniu tak dla młocarń małych bez czyszczenia, jak dla młocarń dużych z potrójnem czyszczeniem, w przybliżeniu prawie to samo. Zużycie energii na czyszczenie zboża jest minimalne.

Używając zatem młocarnie z czyszczeniem, zaoszczędza się dużo czasu i pracy ludzkiej.

3) Im młocarnia będzie mniejszą, tem dłużej będzie w ruchu, a zatem wyzyskanie tak silnika, jak i młocarni będzie lepsze, wytworzona jednostka energii tańsza (porównuj tabele poprzednich ustępów).

4) Wybierając młocarnię stosunkowo małą, da się tym samym motorem pędzić łatwo i inne maszyny folwarczne, wskutek czego nastąpi dalsze obniżenie kosztów wytwarzania energii, folwark zatem będzie pracował możliwie tanio.

W cennikach firm rolniczych spotyka się często przy podawaniu szczegółów dotyczących silników wzmianki, że n. p. lokomobila lub motor ten służy do popędu tego typu młocarni, ewentualnie może być dołączona do niej prasa dla słomy. Z tego rodzaju przedstawienia rzeczy może się nieraz zdawać, że prasy wymagają niedużo mocy do swego uruchomienia. Tymczasem doświadczenia wykazały, że prasy przy średnich młocarniach zapotrzebowują około 50—100% mocy młocarni, zależnie od stopnia prasowania. Przy dużych młocarniach procentowe zapotrzebowanie mocy jest mniejsze, jednak dość znaczne.

Przy tem, dzięki charakterowi pracy (skok luźny i skok ściskania w cylindrze), oddziaływują one na równomierność ruchu bębna młocarni bardzo niekorzystnie.

Przy łączeniu prasy z młocarnią należy być bardzo ostrożnym; silnik powinien wtedy odpowiadać jeszcze większym wymogom równomiernego ruchu i dawać pokrycie zapotrzebowania mocy przez prasę. Pamiętać bowiem musimy, że nierównomierny ruch młocarni powoduje zły wymłot, a zatem i stratę ziarna, o które ponosimy tyle trudu przez cały rok.

Z innych maszyn wymagają najwięcej energii sieczkarnie, śrótowniki, cyrkularki i gatry. Zapotrzebowanie mocy przez wszystkie inne maszyny jest małe. Załączona tabela wykazuje zapotrzebowanie mocy rozmaitych maszyn folwarcznych i wydajność tychże.

Gatunek maszyny	Wydajność w 10 godzinach	Zapotrzebowanie mocy KM
a) dla przeróbki paszy:		
sieczkarnia	10 t	4—5 KM
dtto	3—7 t	2—3 »
buraczarka	6·5 t	2·5 »
śrótownik	0·25—0·5 t	2—3 »
dtto	3—3·5 t	7—8 »
krajacz ziemniaków	20 t	0·5—1 »
gniotownik owsa	2 t	2 »
gniotownik makuchów	15 t	0·75 »
b) czyszczenie zboża:		
wialnia	7·5—10 t	0·5 KM
tryer	5 t	0·5 »
wialnia z sitami i rafami	7—10 t	1 »
c) pielęgnowanie zwierząt:		
nożyce do strzyżenia		0·1 KM
aparaty do dojenia		0·1 »
d) przemysł rolniczy:	zależnie od ilości przerobionego	
mleczarnia	mleka	2—10 KM
gorzelnia	dla 2800 l zacieru	10—15 »
suszarnia	5—7 t	12—18 »
kuźnia i stelmacharnia	dla 2—3 ludzi	2—3 »
kamień młyński	0·3—0·4 t	5 »
cyrkularka	dla pni	4—7 »
gatr poziomy	25—50 cm	4—5 »
gatr pionowy	średnicy	7 i w górę
e) różne:	zależnie od ilości wody i wysokości	
pompy do wody	tłoczenia	0·5—2 KM
pompy do gnojówki	dtto	0·5—1 »
wyciągi dla zboża, siana etc.	30 t	1—2 »

Zestawienia powyższe wykazują tylko małe zapotrzebowanie mocy przez poszczególne maszyny, dla zmechanizowania zatem maszyn folwarcznych wystarczy motor o mocy kilku do kilkunastu KM, jeśli młocarnię odpowiednio dobierzemy. Urządzony w ten sposób folwark będzie wyzyskiwał motor w wielkim stopniu, wytwarzana energia będzie tania, a jakość roboty bardzo dobra.

Podkreślić tu znowu muszę, że do popędu maszyn o bardzo małej mocy, do 1 KM, jedynie racyonalnie nadaje się przenośny motor elektryczny. Do tej kategoryi należą w pierwszej linii młynki zbożowe, maszyny mleczarskie, aparaty do dojenia krów, wentylatory do kuźni, uniwersalne maszyny stelmacharskie, pompy i t. p. Jeśli się uwzględni, że popęd tych maszyn był wykonywany bardzo drogą i niejednostajną pracą ludzką, to wprowadzenie elektryczności da korzyści znaczne w tym dziale.

VIII. Oświetlenie, opalanie i gotowanie.

Oświetlenie folwarku bywa przeważnie dwojakie: naftowe lub elektryczne. Inne oświetlenia, jak acetylenowe, gazolinowe, benzynowe, okazały się dla gospodarstw rolnych dość niepraktyczne i nie będę je tu rozważać.

Oświetlenie naftowe, powszechnie używane, byłoby dla gospodarstw rolnych dość odpowiedne, gdyby nie było zużywane z wielkiem niebezpieczeństwem ogniowem, trudnością przeprowadzania kontroli zużywanego paliwa, oraz ewentualnych wysokich kosztów.

Oświetlenie elektryczne przedstawia wielkie korzyści i zalety w każdym kierunku. Rozmieszczenie światła w budynkach i na obejściach można uskutecznić dowolnie w najrozmaitszych jednostkach siły światła. Wykonane. w myśl przypisów, jest najwięcej bezpiecznem oświetleniem ze wszelkich istniejących systemów światła. Dzięki temu, można krótkie dnie słoneczne przedłużyć do normalnego 10-godzinnego dnia pracy, wyzyskując przez to samo lepiej pracę ludzką.

Poniżej podany kalendarz godzin ciemnych wykazuje nadwyżkę czasu roboczego, uzyskaną przez użycie oświetlenia sztucznego w czasie od 6 rano do 6 wieczór:

Styczeń	113 godzin
Luty	61 »
Marzec	13 »
Wrzesień	2 »
Październik	44 »
Listopad	99 »
Grudzień	134 »

Razem 466 godzin w roku kal.

Koszta oświetlenia naftowego i elektrycznego przedstawiają się następująco: Przyjmując jako jednostkę światła lampę o sile 10 świec, otrzymamy zużycie nafty około $^1/_{25}$ l w jednej godzinie, lampka elektryczna zużywa 10 watt „ „ „

Ponieważ 1 l nafty przed wojną kosztował około 30 h, zatem godzina świecenia lampy 10-świecowej kosztowała $30 \times ^1/_{25} = 1{\cdot}2$ hal.

Koszt wytwarzania elektryczności może być najrozmaitszy, przyjmując jednak z rozdziału VI. cenę $28 \times 1{\cdot}36 = 38$ hal. za KWg, otrzymamy koszt świecenia przez 1 godz. $\frac{10 \times 38}{1000} = 0{\cdot}38$ hal., czyli około 3 razy taniej, niż nafta.

Koszta oświetlenia elektrycznego i naftowego będą równe przy cenie nafty 30 hal. za litr, zaś elektryczności przy cenie $\frac{1{\cdot}2 \times 1000}{10} = 120$ hal. za KWg.

Nadmienić tu muszę, że tak wysokich kosztów wytwarzania elektryczności w praktyce nie spotykałem, i by do tychże dojść, musiałby zakład elektryczny pracować w najwyższym stopniu nieekonomicznie.

Koszta amortyzacyi i oprocentowania instalacyi oświetlenia elektrycznego, około 10—12% kapitału zakładowego, równają się w przybliżeniu wydatkom na lampy naftowe, knoty, szkiełka i obsługę.

Co do opalania, nadmieniam tu w kilku słowach, że z dotychczas istniejących systemów najtaniej powinno przedstawiać się opalanie centralne, wyzyskujące 60 do 70% paliwa, następnie opalanie piecami o wyzyskaniu paliwa 30—40%. Opalanie elektrycznością może być tylko wtedy używane, o ile elektryczność wytwarzana jest w cenie do 10 hal. za KWg, a zatem przy siłach wodnych lub we wielkich zakładach okręgowych budowanych wprost na kopalniach dla miału węglowego, gazu ziemnego lub dla innych tanich paliw.

W zwykłych warunkach gospodarstwa rolne mogą używać ogrzewania elektrycznością tylko dla specyalnych celów, tam, gdzie np. zależy na utrzymaniu bardzo równomiernej temperatury, jak wylęgarnie drobiu, badanie kiełkowania nasion itp., lub też wiosną i jesienią, kiedy zachodzi potrzeba chwilowego ogrzania części mieszkania, a uruchomienie centralnego lub innego rodzaju opalania nie opłaci się.

Przy gotowaniu na kuchni wyzyskuje się paliwa około 20%, część jednak paliwa wyzyskana jest w dalszym ciągu do ogrzania kuchni, co w zimie przedstawia korzyści, w lecie zaś wadę. Kuchnie elektryczne, podobnie jak i piece, wyzyskują około 95% energii elektrycznej. Uwzględniając zatem wielkie straty paliwa przy gotowaniu, może się często okazać korzystnem gotowanie elektrycznością. Przy cenie kilkunastu hal. za KWg, gotowanie elektrycznością wytrzymuje zupełnie konkurencyę węgla. Jednak mogą zajść wypadki ekonomicznego gotowania przy cenach znacznie wyższych, n. p. gotowanie śniadań, podwieczorków, kolacyi itp. Dla tego rodzaju gotowania zużywa się zwykle niepomiernie dużo paliwa na podpałkę i wypał w piecu, tak, że wyzyskanie paliwa wynosić będzie wszystkiego kilka %, absorbując przytem dużo czasu i dając dużo niewygód. Gotowanie elektrycznością w tych wypadkach będzie stanowczo tańsze, szybsze i wygodniejsze.

Przyjmując z rozdziału VI. cenę 38 hal. za KWg, wypadnie koszt ogrzania 1 l wody (mleka, kawy, herbaty) do 100 C° przy temperaturze początkowej 15 C° $\frac{85 \times 1{\cdot}16 \times 38}{0{\cdot}95 \times 1000} = 4$ hal.

Ogólnie powiedzieć można, że wprowadzenie częściowego ogrzewania i gotowania elektrycznością w tych gospodarstwach wiejskich, gdzie elektryczność używana jest już dla popędu motorycznego i oświetlenia, może dać spore oszczędności domowe, a w każdym razie przyczyni się do zaoszczędzenia pracy względnie czasu, stwarzając przytem wygodę domownikom.

Profesor Backhaus w swej książce *„Das Versuchsgut Quednau“* opisuje bardzo interesujący przykład elektrowni wiejskiej, założonej razem z mleczarnią na folwarku o powierzchni 180 ha i pomimo, że za silnik popędowy wybrano lokomobilę, będącą przez większą część roku wszystkiego 4 godzin w ruchu dziennie, elektrownia okazała się przedsiębiorstwem zupełnie dobrze rentującem.

Nakoniec pozwolę sobie jeszcze zauważyć, że każdy z rolników, chcący wprowadzić popęd mechaniczny, powinien przedewszystkiem rachunkowo zbadać warunki tegoż, oraz zrobić rozdział pracy w jednym dniu i porach roku. Z wyników tych obliczyć, co się da zaoszczędzić pracy ludzkiej i inwentarza żywego, zbadać o ile praca ręczna będzie lepsza, a wreszcie przy pomocy techników zaprojektować całkowity popęd oraz wybrać najlepszy i najodpowiedniejszy gatunek silnika. W czasie pracy należy prowadzić dokładne zapiski wydatków i ruchu, by módz przeprowadzać racyonalną kontrolę całego urządzenia i w porę niewłaściwości usuwać.

Z postępu rolniczego.

O sokach ziemi przy jej wyciskaniu piszą znani gleboznawcy: E. Ramann, S. Marz i H. Bauer we wydawnictwie *Internationale Mitteilungen für Bodenkunde* z roku 1916, a zatem na temat, który dotychczas był bardzo mało poruszany. Uczeni ci dochodzą do wyników następujących:

Soki ziemi otrzymać można w ilości wystarczającej do rozbioru chemicznego zapomocą wysokiego ciśnienia z każdej gleby, średnio wilgotnej, zwłaszcza zawierającej więcej gliny i próchnicy. Soki te są właściwie rozcieńczonym roztworem soli mineralnych i odpowiadają płynom krążącym w glebie, koncentracya zaś ich zależy od ilości opadów atmosferycznych i parowania, podczas gdy absorbcya ziemi nie wydaje się mieć przy tem jakikolwiek wpływ. Jako składnik łatwo rozpuszczalny okazuje się w tychże sokach potas, do pewnego również stopnia wapno. Wobec faktu, że ulewa i susze powodują zmiany koncentracyi płynów w ziemi nawet w głębokości 50 cm, wywnioskować można, że podglebie może rośliny zaopatrywać nietylko w wodę, lecz także w sole mineralne. Krążenie to odbywa się na drodze własności włoskowatości, przy której w czasie długotrwałych posuch dostają się za spodu do wierzchu gleby soki bogate w związki łatwo rozpuszczalne. Rozbiór chemiczny soków ziemi posiada — zdaniem tychże badaczy — ważne znaczenie przy rozstrzyganiu pytań z zakresu gleboznawstwa i żywienia roślin. *j.*

W sprawie mieszania azotniaku wapniowego z superfosfatem. Prof. E Haselhoff przeprowadził w Stacyi doświadczalnej w Harleshausen doświadczenia nad wpływem mieszania powyższych nawozów pomocniczych na rozpuszczalność zawartych w nich pokarmów roślinnych, z czego zdaje sprawę w czasopiśmie *Fühlings Landwirtschaftliche Zeitung.* Na podstawie tychże badań dochodzi do przekonania, że mieszanie azotniaku wapniowego z superfosfatem nie jest zalecenia godne, bowiem skutkiem tego następuje t. zw. cofnięcie się kwasu fosforowego superfosfatu, czyli jego przejście z formy łatwo rozpuszczalnej w nierozpuszczalną. Temu także przypisać należy, że taka mieszanina daje daleko gorsze wyniki od superfosfatu amoniakalnego. Mieszanka ta nie posiada przytem właściwości neutralizowania szkodliwego na kiełkowanie nasion, względnie wschodzenie roślin, wpływu azotniaka wapniowego, zatem tem bardziej uznać ją należy, jako zupełnie niewłaściwą. *j.*

Drobne porady.

W jaki sposób podnieść plon ziemniaków. Pewien właściciel dóbr w Niemczech, niejaki Uhle, na podstawie zbioru ziemniaków z roku poprzedniego, dosięgającego 400 q z hektara, żąda od rolników w *Landw. Zentralblatt für Provinz Posen*, aby osiągnięcie takiego zbioru postawili sobie za cel wszyscy rolnicy przy tegorocznej uprawie Za Uhlem podjął tę myśl prof. dr. Paul Wagner i w *Deutsche Landw. Presse* podaje wskazówki i uwagi oparte na kilkuletnich doświadczeniach, które rzeczywiście w znacznej mierze przyczynić się mogą do podniesienia plonu ziemniaków.

Zwraca on uwagę rolników przedewszystkiem na konieczność jak najstaranniejszej mechanicznej uprawy roli, a następnie na następujące punkta;

1) Ziemniaki lubią ziemię przesyconą kwasem fosforowym;

2) ziemniaki przyswajają sobie w bardzo łatwy sposob składniki odżywcze podane im w formie organicznej, dlatego korzystne jest sadzić je na zielonym pognoju, które wykorzystują lepiej niż rośliny kłosowe, a przedewszystkiem na oborniku;

3) dla otrzymania najwyższych plonów nie wystarcza sam tylko obornik, lecz muszą być dodane nawozy pomocnicze azotowe, fosforowe i potasowe;

4) ziemniaki muszą otrzymać odpowiednią przestrzeń do rozwoju, a zatem odległość 60×50 cm, to najniższa granica. Im intensywniejsze odżywienie roślin, tem więcej muszą otrzymać przestrzeni;

5) wczesne sadzenie daje zwyczajnie wyższe plony, niż późne;

6) wpływ znaczny na plon ma odmiana ziemniaków, która musi być dostosowana do danych warunków gleby i klimatu;

7) wskazana jest częsta zmiana nasienia;

8) ziemie piaszczyste dają zwyczajnie lepsze nasienie, niż glinki;

9) ziemniak użyty do sadzenia musi pochodzić od zdrowej rośliny i z nie ubogiej roli;

10) nasienie powinno być tak przechowane przez zimę, by aż do czasu sadzenia nie skiełkowało;

11) ziemniak użyty do sadzenia powinien ważyć najmniej 70 gramów;

12) krajanych ziemniaków nie należy sadzić pod żadnym warunkiem. *K. K.*

Wnętrzności ptactwa domowego jako pożywienie dla drobiu. Wedle doświadczeń poczynionych w Niemczech, uzyskuje się bardzo dobre wyniki przy żywieniu drobiu wnętrznościami tegoż. W tym celu należy zaraz po zabiciu każdej sztuki wnętrzności jeszcze ciepłe starannie wyczyścić, poczem namoczyć w zimnej wodzie przez parę godzin. Wyjęte z wody i powtórnie wypłukane gotuje się, aż póki nie staną się dostatecznie miękkie, następnie sieka się i zadaje najlepiej z grysem. Pasza taka ma zwłaszcza oddawać dobre usługi przy żywieniu kur. *j.*

Użycie krów do zaprzęgu. Odnośnie do nadesłanej nam wiadomości z Rawskiego o wprowadzeniu przez parę tamtejszych majątków polecenia godnej nowości, mianowicie używania krów do robót polowych, pospieszamy zwrócić uwagę, że wedle dotychczasowych badań teoretycznych i praktycznych mierny ruch i praca krów zaprzęganych tak do pługa, brony itp., jak i do lżejszych wozów bynajmniej nie oddziaływa szkodliwie na ich mleczność, a tem bardziej na zdrowie. Należy jednak przy tem zachować pewne ostrożności. Przedewszystkiem najlepiej przyzwyczajać krowy do pracy już po pierwszem cielęciu, a więc mniej więcej trzech latach. Dalej na 6—8 tygodni przed ocieleniem i 4—6 po niem nie należy krów wogóle zaprzęgać. Wreszcie krów wysoko cielnych należy używać z umiarkowaniem i to tylko do robót polowych, a nie do ciągnienia wozów, których dyszel, bijąc je po bokach, mógłby spowodować przypadłości chorobowe. Należy również zwrócić uwagę na staranny wybór uprzęży, z których najlepsze okazały się dla krów stosownie zmienione chomonta. Niestety wobec dzisiejszego braku skóry nie pozostaje nic innego, jak użycie zwykłych jarzm, naturalnie możliwie najwygodniejszych. O ile krowy mają odbywać dłuższe prace na gruntach twardych, zwłaszcza zaś na drogach murowanych, należy je bezwarunkowo podkuć. Przy tak zachowanych ostrożnościach można uzyskać z krów bardzo tanią siłę roboczą, która przynajmniej w pewnej mierze może zastąpić brakującą siłę końską. *j.*

Tania pasza letnia dla nierogacizny. W czasopiśmie „*Pommernblatt*“ czytamy o bardzo praktycznym sposobie zabezpieczania sobie paszy dla świń przez całe lato. W tym celu mianowicie sieje się mieszankę owsa, peluszki i żyta jarego, w ilości około 2 q na ha, przykrywając posiew lekko wieloskibowcami, następnie na to sieje się rzędowo około 50 kg seradeli i wreszcie na wierzch po 8 kg rajgrasu angielskiego i koniczyny białej, wszystko na 1 ha. W ten zatem sposób pole jest zasiewane trzy razy. Kosić należy, jak tylko kosa zdoła coś uchwycić. Naturalnie początkowo kosi się głównie owies i żyto, potem peluszkę i seradelę, potem wreszcie seradelę i koniczynę. W ten sposób można w ciągu sezonu wegetacyjnego kosić taką mieszankę kilka, nawet do 6 razy, otrzymując zawsze bardzo dobrą i chętnie przez świnie spasaną paszę. W roku następnym pozostaje wcale dobre pastwisko dla inwentarza. Mieszanki takie należy naturalnie zasiewać o ile możności w pobliżu gumna, tak dla oszczędzenia dowozu tej paszy do chlewów, jak i ze względu na przyszłe pastwisko dla cieląt, krów, czy nawet koni. *bj.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Dr. A. Szczepański: **Przemysł żelazny Galicyi i warunki jego rozwoju.** (Zadań i potrzeb gospodarczych tom XI.; nakład Księgarni Polskiej we Lwowie)

Praca powyższa jest popularnem streszczeniem obszerniejszych publikacyi tego samego autora i inż. Zenona Jędrkiewicza, zawartych w II. zeszycie prac krajowego Biura statystyki przemysłowej, wydanym przez Wydział krajowy w r. 1913.

W obliczu przeobrażenia, przed jakiem kraj nasz stoi, a spowodowanem wojną, zniszczeniem i koniecznością odbudowy, a dalej w związku ze zmienionymi warunkami politycznymi naszego życia narodowego, fakta, jakie autor przedstawia, i wyniki, do jakich dochodzi, nabierają szczególniejszej wartości.

Słusznie autor, za ekonomistą niemieckim Naumannem, wywodzi, że żelazo stanowi podstawę każdej kultury gospodarczej. Osądzając według tego kryteryum stan Galicyi przed wojną, musimy go uznać za wprost opłakany. Przy rocznem zapotrzebowaniu surowego i walcowanego żelaza w ilości 29.000 wagonów, wartości 84,000.000 koron, wytwórczość Galicyi wynosiła przed wojną 1500 wagonów, wartości 5,000.000 K. Zapotrzebowanie roczne gotowych maszyn, narzędzi i przedmiotów z żelaza wykonanych wynosi co najmniej około 25.000 wagonów, wartości około 100,000.000 K, z czego fabryki krajowe wykonały 8500 wagonów, wartości około 34,000.000 K. Oszacowania cyfry sprowadzanych rok rocznie z poza kraju gotowych maszyn i wyrobów z żelaza dokonaliśmy na podstawie własnych informacyi, gdyż cyfra przytoczona przez autora (str. 25) wydaje się nam zupełnie niewystarczająca. Według tego zestawienia tylko 6% surowego żelaza, a 33% gotowych wyrobów wytwarzaliśmy w kraju. Że takie stosunki zupełnie nie są spowodowane warunkami przyrodzonymi, wykazał obecnie inż. Jędrkiewicz w wyżej przytoczonej pracy. Hutnictwo żelazne, ta podstawowa gałąź przemysłu żelaznego, miałoby w Galicyi zachodniej wszelkie warunki pomyślnego rozwoju. Mamy bowiem i rudę żelazną, zwłaszcza jeżeli uwzględnimy możliwość zasilania hut rudą z Królestwa; mamy węgiel kamienny w wielkiej obfitości, kamień wapienny, a koks możemy sprowadzać ze Śląska cieszyńskiego. Powody, dla których hutnictwo w Galicyi się nie rozwinęło i które tamują wogóle rozwój przemysłu żelaznego u nas, upatruje autor obok braku łączności gospodarczej między Galicyą a Królestwem w austryackim kartelu żelaznym i w niekorzystnym układzie narodowościowym kupiectwa trudniącego się handlem żelaznym w Galicyi. Pierwszy argument natury szerokiej i zasadniczej jest naszem zdaniem najważniejszym i słusznie apeluje autor do Sejmu i Wydziału krajowego, aby zbadał sumiennie położenie gospodarcze kraju i wyprowadził na tej podstawie wnioski, któreby zabezpieczyły naszą żywotność narodową i możność dalszego rozwoju.

Drugi argument odnoszący się do szkodliwego wpływu kartelu żelaznego, stracił dzięki Bogu wartość aktualną, gdyż według komunikatu onegdaj ogłoszonego, kartel uznał się jako formalnie rozwiązany, nie odnawiając w roku bieżącym kończącej się umowy.

Najmniej ścisłym jest argument przesycenia handlu żelaznego elementem obcym; bo jakkolwiek faktycznie z firm i osób handlujących żelazem jest 90,27% żydowskich, a tylko 5,25% polskich, to nawet najpatryotyczniejsze kupiectwo nie mogłoby przyczynić się do wzmocnienia wytwórczości krajowej przy dzisiejszym jej stanie. To, co przechodzi przez ręce kupców, a pochodzi z poza kraju, to w 4/5 żelazo w stanie surowym, a jeżeli w kraju hut i walcowni nie ma, to żaden kupiec go nie stworzy. Tylko przez sprzedaż gotowych fabrykatów żelaznych z poza kraju, które również w kraju się wytwarza, wyrządza kupiec rozwojowi przemysłu rodzimego szkodę. A takich wyrobów jest stosunkowo niewiele, gdyż lwia część maszyn, urządzeń fabrycznych itp. sprzedaje się odbiorcom nie za pośrednictwem kupców, ale bezpośrednio z wielkich fabryk zachodnio-austryackich, co najwyżej za pośrednictwem biur czy też zastępstw fabryk tych we Lwowie czy Krakowie.

Nakoniec słówko o przemyśle maszyn rolniczych. W kraju jest 14 fabryk, które się zajmują wyrobem maszyn rolniczych i dla przemysłu rolniczego. Produkcya wszystkich tych fabryk jest więcej niż skromna, tak, że ginie ona prawie zupełnie obok importu na ogromną skalę z Austryi, Węgier, Niemiec, Anglii i Ameryki. Trafne są uwagi autora, że sprowadzony z zagranicy pług oddaje na naszym gruncie znacznie gorsze usługi, że siewnik obcy nie oddaje tu tych samych usług, co w swojej ojczyźnie, a pochodzi to stąd, że maszyny rolnicze stosują wszędzie do siły i tempa chodu zwierzęcia pociągowego. Już więc z tego względu obok wielu innych nadzwyczaj ważnem byłoby rozwinąć u nas przemysł maszyn rolniczych. W tym też kierunku pracuje Centrala odbudowy kraju, zamierzając kilka z istniejących fabryk (Peterseima w Krakowie, Fröhlicha w Nowym Sączu i Bielskiego & Jaworskiego w Sokalu) tak wyposażyć, aby mogły podjąć fabrykacyę maszyn rolniczych na znacznie większą skalę.

Ręka w rękę z rozwojem tego przemysłu musiałaby iść i organizacya sprzedaży dla rolników i tu możnaby się zupełnie zgodzić na wywody autora (str. 28), wyrażając przytem życzenie, aby zarówno w Kółkach rolniczych, jak i Spółkach syndykackich zaprowadzić możliwie sprężystą administracyę.

Inż. Maurycy Altenberg.

Wiadomości bieżące.

Z Komitetu c. k. gal. Tow. gosp. W ostatnim dniu ubiegłego miesiąca i w pierwszym bieżącego, odbyły się ważne posiedzenia Sekcyi hodowlanej, organizacyjnej i Wydziału wykonawczego, na których uchwalono szereg wniosków co do rozwoju najbliższej działalności Komitetu nad podniesieniem hodowli bydła i zapobieżenia stratom, wynikłym dla hodowców z nowego rozporządzenia o obrocie bydłem, jak i w sprawie wewnętrznej organizacyi Oddziałów Towarzystwa gospodarskiego. Sprawy te będziemy mieli sposobność jeszcze niejednokrotnie poruszyć w *Rolniku*, dlatego też na razie nie podajemy treści powziętych uchwał. *

† **Oktaw Sala.** Ubiegłego tygodnia zmarł we Lwowie długoletni, zasłużony Członek c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, prezes Rady powiatowej brodzkiej, zastępca członka Wydziału krajowego, poseł na Sejm krajowy, właściciel dóbr ziemskich, Oktaw Sala, w 76 roku życia.

S. p. Zmarły wśród sfer obywatelskich był postacią znaną i ogólnie szanowaną — jako zaś prezes Rady powiatowej brodzkiej i poseł na Sejm krajowy położył wielkie zasługi nietylko dla powiatu, ale dla całego kraju. Podczas pierwszej inwazyi nieprzyjacielskiej pozostał w swym majątku Wysocko, gdzie wraz z małżonką swą Aleksandrą stał się opiekunem i prawdziwym ojcem biednej ludności.

Przeszłego roku na wiosnę zmuszony opuścić Wysocko, przeniósł się do Lwowa. Wieści o zrównaniu z ziemią dworu i przeszło stuletniego parku, tęsknota do kątów rodzinnych, podkopywały zdrowie starca; mimo wszystko krzepił się jednak, brał udział w obradach Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Związku ziemian, zajmował się sprawą odbudowy swego powiatu po wojnie. Zapalenie płuc położyło kres Jego życiu.

S. p. Zmarły osierocił prócz małżonki Aleksandry, dwie córki: Oktawię hrabinę Ożarowską i Aleksandrę, żonę brygadyera Legionów polskich Hallera.

Pogrzeb odbył się w sobotę 28. b. m. we Lwowie.

Cześć Jego pamięci!

Z Rady Oddziału lwowskiego. Rada lwowskiego Oddziału c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego uchwałą z dnia 12. kwietnia 1917 r. poruczyła czynności sekretarza, w miejsce p. Mieczysława Miksiewicza, panu dr. Zdzisławowi Chmielewskiemu, inspektorowi rolniczemu Rady powiatowej, który objął specyalnie tylko dział konceptowy, zaś całą administracyę

i kasę oddano asystentowi rachunkowemu Rady powiatowej panu Antoniemu Krajewskiemu i tenże będzie udzielać wszelkich potrzebnych informacyi, oraz odbierać wkładki, w godzinach urzędowych między 9—2 w lokalu kasy Rady powiatowej, ul. Mochnackiego 4.

Podwyższenie cen ziemniaków. Rozp. Min rolnictwa zmienia ceny ziemniaków w tym kierunku, że właściciel może oprócz ceny maksymalnej ustanowionej 12. sierpnia z. r. za przebrane ziemniaki na podstawie oferty kupca, którą ma się przedłożyć Zakładowi dla obrotu zbożem, żądać dodatku 5 K za 100 kg.

Zakaz używania trawy i siana do posypywania ulic, dróg i placów. Urząd wyżywienia ludności wydał pod datą 21. kwietnia b. r. rozporządzenie w sprawie zakazu używania trawy i siana do posypywania ulic, dróg i placów. Przekroczenia tego rozporządzenia, które weszło już w życie, karane będą przez polityczne władze powiatowe I. instancyi grzywnami do 5.000 koron, lub aresztem do 6 miesięcy.

Powyższe podajemy do wiadomości za *Gazetą Lwowską*, wyłącznie jednak tylko dla zaznaczenia oryginalności niektórych rozporządzeń; przynajmniej bowiem u nas nikt dziś nie używa trawy i siana do »posypywania ulic, dróg i placów«.

Zaległości hipoteczne. Jak to już poprzednio donieśliśmy, odbyła się w połowie lutego we Wiedniu w c. k. Ministerstwie sprawiedliwości konferencya, mająca rozważyć ważną dla naszego kraju sprawę uzupełnienia, względnie zmiany rozporządzenia cesarskiego z dnia 15. lutego 1916, dotyczącego spłaty zaległych rat hipotecznych.

Rezultat tychże narad — w których brali udział także i delegaci naszych najważniejszych instytucyi kredytowych — oznaczyć należy jako bardzo korzystny. Pokazało się mianowicie — wedle informacyi *Głosu Narodu* — że interesy instytucyi kredytowych i dłużników poruszają się po tej samej linii; obu stronom musi bowiem na tem zależeć, by nie przychodziło do licytacyi przymusowych i by jak najszybciej usunięto rygory, które zmuszałyby instytucye kredytowe do wdrożenia kroków egzekucyjnych.

Rozporządzenie cesarskie przewidywało n. p. przedłużenie czasokresu pierwszeństw hipotecznych, zaległych odsetek na równi z kapitałem głównym z trzech na pięć lat. Termin ten okazał się — zwłaszcza o ile chodzi o Galicyę — bezwarunkowo za krótki. W świeżej bowiem pamięci pozostają jeszcze niepomyślne pod względem gospodarczym lata, które poprzedziły wojnę. Już wówczas narosły znaczne zaległości, a po wybuchu wojny stosunki wprost przerażająco się pogorszyły. Nadto rozporządzenie dawało możność konwersyi zaległych odsetek i tworzenia z nich nowego dodatkowego kapitału tylko za 4 i pół lata, przewidując dla tego kapitału 16-letni termin amortyzacyi. Ponieważ ten nowy kapitał obciążony jest 6 proc. odsetkami, a dłużnik skonwertowawszy odległości, był — pod rygorem kroków egzekucyjnych — zmuszony płacić dalej i bieżące raty od głównego kapitału i raty od nowego długu, zachodziła poważna obawa, że zarówno ziemianin, jak i właściciel realności wobec znanych dostatecznie ciężkich warunków nie byłby w możności sprostać tym zobowiązaniom i cała akcya podyktowana jak najlepszymi zamiarami, lecz nie mogąca przewidzieć tak długiego trwania wojny, pozostałaby bez pożądanego rezultatu.

Wymownym argumentom zastępców kół interesowanych naszego kraju udało się przekonać szefa sekcyi Schauera, który w miarę coraz to częstszego zetknięcia się bezpośredniego z interesowanemi kołami naszego kraju, coraz to lepiej rozumie ciężkie położenie kraju i odnosi się do niego z szczerą życzliwością, że zmiany, zaprowadzone zgodnie przez obie strony bezpośrednio interesowane, są nieodzowne, jeśli się pragnie własność tabularną uchronić od bardzo ciężkiego przesilenia.

Szef sekcyi Schauer, zamykając konferencyę, oświadczył, że przedstawi ministrowi sprawiedliwości następujące wnioski: rozszerzenie czasokresu przedawnienia pierwszeństw hipotecznych, zaległych odsetek na lat 6; możność konwersyi 5½ letnich zaległych rat hipotecznych (11 rat); rozszerzenie terminu umorzenia na lat 20, w uwzględnieniu zaś niezwykle ciężkiego położenia własności miejskiej w Galicyi wschodniej obowiązywać będzie w miejscowościach, będących siedzibą sądu, a to w obrębie okręgu sądu wyższego krajowego lwowskiego, okres 25 letni.

Zmiany rozporządzenia w tym duchu będą niebawem przeprowadzone i opublikowane.

Zwalnianie funkcyonaryuszów instytucyi rolniczych i gospodarczych od służby wojskowej. C. k. Ministerstwo zawiadamia okólnikiem z dnia 24. kwietnia b. r., że podania o zwolnienie od służby wojskowej funkcyonaryuszów stowarzyszeń gospodarczych i instytucyi rolniczych winny być na przyszłość przedkładane najpierw odnośnym gminom, poczem c. k. Starostwom, wreszcie dopiero c. k. Ministerstwu rolnictwa, względnie, a mianowicie — o ile się rozchodzi o funkcyonaryuszów krajowych — c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych.

Przedłużenie zwolnień dla czasowo reklamowanych. Ministerstwo obrony kraj. ogłasza urzędowo: Zwolnienie wszystkich czasowo zwolnionych, podpadających pod obwieszczenie z d. 5. kwietnia 1917, których termin zwolnienia kończy się w ciągu przeprowadzenia kontroli, o ile przy sposobności zgłoszenia się proszono o przedłużenie zwolnienia, przedłuża się zbiorowo na czas, na który o to proszono, chybaby odnośne osoby tymczasem otrzymały zawiadomienie, że prośbę załatwiono odmownie, lub też zwolnienie zniesiono, tyczy się zarówno gażystów, jak żołnierzy, bez względu na to, czy chodzi o obowiązanych do służby wojskowej, czy obowiązanych do pospolitego ruszenia. Wyjątek stanowią tylko ci zwolnieni czasowo, którzy mają polecenie, by po upływie zwolnienia stawili się natychmiast na stanowisku służbowem w armii w polu. Zbiorowe przedłużenie zwolnienia odnosi się także do tych osób, których termin zwolnienia upłynął jeszcze przed rozpoczęciem zgłaszania się, zarządzonego wymienionem obwieszczeniem, o ile na podstawie wniesionej w czas prośby o przedłużenie zwolnienia otrzymały indywidualne pozwolenie na czekanie na rozstrzygnięcie; uważa się je za osoby nadal zwolnione, jeżeli prośbę o przedłużenie zwolnienia ponownie wniesiono przy sposobności zgłoszenia. Zwraca się zaś wyraźnie uwagę, że zbiorowe przedłużenie zwolnienia nie odnosi się do osób, co do których wniesiono dopiero prośbę o świeże zwolnienie. Osobom takim, w wypadkach godnych uwzględnienia, w razie nieodzownej konieczności można udzielić tylko indywidualnego pozwolenia na czekanie na rozstrzygnięcie w myśl obowiązujących dotychczas przepisów.

Pomoc dla właścicieli lasów. Dowiadujemy się, że Centrala krajowa gospodarczej odbudowy Galicyi zamierza ze względów budżetowych przyspieszyć rozdział zapowiedzianych subwencyi za uprzątnięcie spalonych młodników i zalesienie obszarów zniszczonych wypadkami wojennymi.

Wobec tego wskazane jest, aby interesowani zamiast w czerwcu już w połowie maja b. r. wnieśli na ręce tejże stosowne podania udokumentowane żądanymi szkicami.

Mianowania. C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa gospodarczej odbudowy Galicyi) zamianowało p. Juliusza Tustanowskiego komisarzem rolniczym w Drohobyczu, na miejsce dr. Bronisława Słomnickiego, który ustąpił z tego stanowiska.

Uregulowanie obrotu niektórymi gatunkami dziczyzny. Rozporządzenie Urzędu wyżywienia ludności z dnia 26. kwietnia 1917, wydane w porozumieniu z interesowanemi Ministerstwami, w sprawie uregulowania obrotu niektórymi gatunkami dziczyzny, podaje następujące ceny maksymalne za 1 kg mięsa: jelenie 2,40 K, kozie 2,20, daniele 2,60, sarny przy sztukach poniżej 10 kg 3,—, powyżej 10 kg 3,50, za sztukę zająca do 3 kg 3,50, powyżej 3 kg 4,50, dzikiego królika 1,60, bażanta 4,50, kuropatwę do 30. września 1,40, młode po 1. października 1,80. Ceny rozumieją się za zwierzynę w stanie nierozdzielonym, ze skórą, względnie pierzem, lecz bez rogów, loco stacya pocztowa względnie kolejowa, o ile nie znajduje się we większem oddaleniu od miejsca polowania niż 10 km; przy dalszej odległości sprzedawca może do cen powyższych doliczyć koszta dostawy do stacyi wysyłkowej.

Uznanie galicyjskiej produkcyi rolniczej. Ubiegłego tygodnia przemawiał we Wiedniu, w drugim dniu obrad ekonomicznych, dr. Rudolf R. v. Fürer, radca Namiestnictwa, na temat popierania produkcyi rolniczej w monarchii. W wykładzie swym zaznaczył: 1) że podniesienie produkcyi rolniczej w Austryi jest jednoznaczne z podniesieniem rolnictwa galicyjskiego, oraz że 2) czynnikiem pierwszorzędnego znaczenia przy staraniach nad owem poparciem produkcyi rolniczej jest podniesienie szkolnictwa ludowego. Odnośnie do pierwszego twierdził słusznie, że obecne tak ciężkie położenie krajów zachodnich monarchii, a w szczególności Wiednia, odnieść należy głównie do faktu ograniczenia dowozu środków żywności z Galicyi, skutkiem częściowego zajęcia tejże przez nieprzyjaciela i zniszczenia wypadkami wojennymi. Galicya jednak, która dotychczas dostarczała z wielu produktów rolniczych więcej, niż połowę, z innych więcej, niż trzecią część, zdolna jest znacznie więcej produkować, o ile otoczy się ją należytą opieką, w szczególności, o ile zwróci się uwagę na podniesienie jej szkolnictwa ludowego, jako pierwszego stopnia uświadamiania ludności rolniczej. Popieranie produkcyi rolniczej w Galicyi winni też zdaniem mówcy wszyscy uznać za najważniejsze zadanie w przyszłości najbliższej, komu tylko dobro ogólne na sercu leży.

*

Opieka Akademii ziemiańskiej we Wiedniu nad słuchaczami powracającymi z pola bitwy. Godną wszelkiego uznania działalność zarządziło grono profesorów tejże uczelni na polu niesienia pomocy swym słuchaczom, powracającym jako inwalidzi, względnie z innych przyczyn zwolnionym od dalszej służby wojskowej. Wychodząc ze założenia, że wśród nich będzie znaczna ilość ludzi wymagających pomocy i opieki, zbiera owe grono fundusze na cele powyższe, zarazem zobowiązuje się udzielać wszelkich rad i wogóle opiekować się takimi słuchaczami, by umożliwić im ukończenie studyów, względnie uzyskanie odpowiedniej posady.

*

W sprawie przesyłek kolejowych ziemniaków. Dzięki staraniom austryackiej Centrali ochrony interesów rolnictwa, wydało c. k. Ministerstwo kolei telegraficzne polecenie wszystkim c. k. Dyrekcyom kolei państwowych, mocą którego przesyłki całoczy półwagonowe ziemniaków mają być zawsze czepiane do pociągów osobowych, względnie towarowych pośpiesznych, tak, by mogły dojść do miejsca przeznaczenia możliwie szybko. Wszelkie wstrzymywanie takich przesyłek na stacyach pośrednich, wysyłkowych, czy odbiorczych, jest bezwarunkowo zakazane.

*

Zmiana adresu. Galicyjski wojenny Zakład kredytowy, którego biura mieszczą się dotąd przy placu Szczepańskim l. 8., II. p., tudzież 4 innych punktach miasta, przenosi się w tych dniach do nowego lokalu w rynku l. 34 do t. zw. »Pałacu Spiskiego«, gdzie znajdą już pomieszczenie wszystkie jego oddziały. Jedynie oddział pożyczek włościańskich pozostanie na razie jeszcze nadal przy ul. Szewskiej 12.

Ze względu na podobnie brzmiącą firmę otworzonego niedawno miejskiego wojennego Zakładu kredytowego wskazane jest dokładne adresowanie pism do Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego pod nowym adresem: Rynek 34, »Pałac Spiski«.

Z powodu tego przesiedlenia się nie może Zakład przyjmować stron przez czwartek, piątek i sobotę 26—28 b. m.

Organizacya sprawy suszenia jarzyn. Celem zorganizowania sprawy suszenia jarzyn Urząd żywnościowy wezwał fabryki, które mogą teraz zająć się suszeniem jarzyn, aby zgłosiły się do biura do zaopatrywania się w jarzyny i owoce w Urzędzie żywnościowym.

Pożyczki sustentacyjne. Komitet Rad powiatowych dla spraw ewakuacyjnych (Lwów, Wydział krajowy) prosi tych wszystkich ewakuowanych właścicieli, których majątki znajdują się przy linii bojowej, a którzy dotąd nie otrzymali pożyczki sustentacyjnej, aby najdalej do 3. maja zawiadomili Komitet, że zamierzają kompetować o taką pożyczkę. Odnosi się to także do tych ewakuowanych właścicieli, którym galic. kredytowy Zakład wojenny z powodu, że majątki ich nie są pod inwazyą, odmówił przy pierwszym rozdziale pożyczki sustentacyjnej, o ile o taką pożyczkę ponownie kompetować zechcą.

Pomoc dla właścicieli większych i średnich posiadłości tabularnych. Wydane świeżo »Sprawozdanie c. k. Namiestnictwa — kraj. Centrali gospodarczej odbudowy Galicyi za czas od czerwca 1916 do lutego 1917« podaje między innemi, że dla ułatwienia odbudowy większej własności ziemskiej przewidziane były przez rząd centralny tylko pożyczki wojennego Zakładu kredytowego. Namiestnictwo jednak wyjednało pozwolenie Ministerstwa na udzielanie bezzwrotnych subwencyi dla zniszczonych przez wojnę posiadłości dworskich, w celu odbudowania lub odrestaurowania najniezbędniejszych budynków gospodarczych dla przechowania płodów rolnych i pomieszczenia żywego inwentarza. W tym celu rozesłano do wszystkich Starostw z początkiem lipca 1916 odpowiedni kwestyonaryusz do wypełnienia przez właścicieli majątków tabularnych i do spiesznego przedłożenia tych kwestyonaryuszy z uzasadnionym wnioskiem.

Na podstawie przedłożonych kwestyonaryuszy udzieliło Namiestnictwo subwencyi po 2.000—10.000 koron, z uwzględnieniem stanu majątkowego właściciela i rozmiaru zniszczenia, na odbudowę najpotrzebniejszych budynków gospodarczych na 351 folwarkach w 41 powiatach, w łącznej kwocie 1,609.900. Nadto udzielono właścicielom dóbr tabularnych dla przyspieszenia odbudowy, jako zaliczkę zwrotną z ostatniej raty pożyczki z wojennego Zakładu kredytowego po porozumieniu się z zarządem tego Zakładu. 403.000 koron, co z poprzednią kwotą czyni razem 2.012.900 koron. Najwięcej subwencyi przypadło na powiaty: Jarosław 23, Lisko 23, Sokal 21 i Sanok 19. Ogółem udzielono 351 subwencyi w 41 powiatach, wydając na powyższy cel w r. 1916 ogółem 1,510.200 kor., z tego zwrotnych zapomóg 55.000 koron, w roku 1917 asygnowano bezzwrotnych zapomóg 154.700 kor., zwrotnych 348.000 kor. Razem 2.012.900 koron; z tego zwrotnych 403.000 koron, bezzrotnych 1,609.900 kor.

Jeśli wielka i średnia własność tabularna, która wskutek wydarzeń wojennych stosunkowo największe poniosła szkody, mimo to doznała od Namiestnictwa tylko niewystarczającej pomocy, przyczyną tego jest przedewszystkiem brak dostatecznego na ten cel funduszu, powtóre zaś, że do odbudowy warsztatów produkcyi wielkiej i średniej własności tabularnej potrzeba materyłów budowlanych w wielkiej ilości i nie mniejszych sił do pracy, których dotąd niema. Udzielany wielkiej własności kredyt i przyznane jej skromne subwencye nie mogły temu brakowi zaradzić, zwłaszcza wobec wzrastających niepomiernie z każdym niemal dniem cen materyałów i robocizny.

Gdy jednak nadejdą stosunki normalne, będzie też jednem z najważniejszych zadań organów Namiestnictwa C. O. G. umożliwić szybką odbudowę zniszczonych budynków wielkiej własności i tym sposobem uchronić większą własność tabularną od upadku, a zabezpieczyć uprawę tych ról, które mają ludność wyżywić.

Sposób odbudowania tych budynków będzie musiał być koniecznie dostosowany do warunków, jakie po zakończeniu wojny się wytworzą, a których na razie ze ścisłą pewnością przewidzieć nie można. W każdym razie można jednak przypuszczać, że odbudowa będzie się musiała kierować następującemi zasadami:

Wykonanie zniszczonych przez wojnę budynków dworskich będzie musiało rozpocząć się przedewszystkiem od najpotrzebniejszych budynków gospodarczych i postępować o tyle zwolna, o ile będzie możliwem dostarczyć potrzebnej cegły, drzewa budulcowego, dachówki i t. p. po cenach możliwie umiarkowanych. Następnie należy dążyć do racyonalnego i planowego rozmieszczenia budynków gospodarczych na folwarku, a wobec niezawodnego braku siły pociągowej i roboczej, uwzględniać odpowiednie zastosowanie siły motorycznej, wodnej, parowej, czy elektrycznej.

Budynki gospodarcze należałoby budować z uwzględnieniem niezbędnej potrzeby, gdyż według zdania wielu doświadczonych rolników budowano na folwarkach przed wojną za wiele budynków.

W celu trafnego i racyonalnego rozwiązania tych kwestyi w każdym poszczególnym wypadku należałoby zdać sobie sprawę, w jakim kierunku ma być na danym folwarku prowadzone gospodarstwo, czy mają być zatrzymane te same warunki, jakie były przed wojną, czy też należy dążyć do zmiany sposobu gospodarowania w całości, czy tylko pod pewnym względem; czy będzie wskazanem iść więcej w kierunku hodowlanym, czy w kierunku produkcyi zboża; czy w pierwszym wypadku hodowla bydła przy uwzględnieniu pastwisk trwałych, czy oparta na trzymaniu bydła na stajni, czy iść w kierunku popierania rozwoju gorzelń i w tym celu produkcyi ziemniaków, czy też produkcyi buraków i t. d.

Sa to wszystko zagadnienia, które należałoby przed rozpoczęciem definitywnej odbudowy folwarków dokładnie rozważyć.

Przygotowuje się też w tym celu przy pomocy doświadczonych rolników typy projektów odbudowania budynków folwarcz-

nych dla gospodarstw wielkiej i średniej własności rozmaitych rozmiarów i zastosowane do rozmaitego rodzaju gospodarstwa, przy równoczesnem zastosowaniu siły motorycznej.

Aby jednak tę niezawodnie bardzo ważną kwestyę rozwiązać z jak największą korzyścią dla kraju, oczekuje Namiestnictwo C. O. G. pod tym względem inicyatywy i wniosków od kół rolniczych i fachowych, a z pewnością nie omieszka współdziałać w myśl życzeń rolników.

Hodowla ryb w wojennym czasie w Królestwie Polskiem. W sprawie powyższej czytamy w *Głosie Narodu*: Wobec niebezpieczeństwa, grożącego hodowli bydła oraz mleczarstwu ze strony nadmiernej konsumcyi mięsa na długie lata — wniesiony został do tymcz. Rady Stanu przez dr. Wielowieyskiego opracowany, przez stowarzyszenia agrarne i rybackie Galicyi poparty projekt masowej hodowli ryb karpiowatych o wielkiej płodności i szybkim wzroście, jak karpie i liny. Tarło tych ryb, racyonalnie przeprowadzone, przy należytej opiece nad wylęgłym narybkiem, może dostarczyć już w pierwszej jesieni sztuki do 200 gr wagi, a tem samem ogromnych ilości mięsa dla wyżywienia ludności i armii.

W tym celu potrzebne jest nietylko reaktywowanie zaniedbanych skutkiem wojny rybników większej własności, lecz także zużytkowanie ogromnych obszarów podmokłych łąk, pastwisk i nieużytków włościańskich. Obszary te, na podstawie świeżego rozporządzenia o spółkach wodnych z 31. października 1916 r., mogą być wczesną wiosną, a wspólną pracą stowarzyszonych właścieli, pod fachowem kierownictwem inżynierów, instruktorów rolniczych, a nawet starszych studentów politechniki, zaadoptowane i do hodowli ryb przeznaczone — mogą stać się źródłem dochodów, zwłaszcza, iż równocześnie na brzegach i wierchowinach tych stawów nie jest wykluczone pasienie bydła, korzystne wprost dla przyrostu ryby.

W tym celu koniecznem jest atoli natychmiastowe zabezpieczenie całego kontyngentu dojrzałych sztuk rozpłodowych, którym, przy cenie konsumcyjnej, dochodzącej 4 rubli za kilogram, grozi w najbliższym — postnym — czasie niechybna zagłada. Projekt powyższy obejmuje z tego powodu propozycyę, by władza rządowa, ogłaszając urzędowe zajęcie tej kategoryi sztuk i ich wykupno po cenie hodowlanej, wydała również zakaz sprzedawania ich na cele konsumcyjne.

Elaborat odnośny obejmuje równocześnie cały program podniesienia i organizacyi gospodarstwa rybnego w Królestwie Polskiem na podstawie studyów nad urządzeniami zagranicznemi, a w szczególności nad sprawą nawożenia stawów, coraz ważniejszą odgrywającą tam rolę.

W sprawie soli potasowej. W komunikacie o soli potasowej kałuskiej, zamieszczonym w Nr. 15 *Rolnika*, przy oznaczeniu zawartości składników w soli potasowej popełnioną została pomyłka, bo sól ta dostarczaną i policzaną bywa nie według zawartości siarkanu potasu, jak mylnie podano, lecz według zawartości tlenku potasu. Zaczem podana cena 32 halerze rozumie się za 1% tlenku potasu w soli potasowej kałuskiej.

Choroby zaraźliwe zwierzęce w Galicyi wschodniej. Wedle wykazu c. k. Namiestnictwa z dnia 21. kwietnia 1917, zestawionego na podstawie sprawozdań przedłożonych przez c. k. Starostwa od 14. do 21. kwietnia 1917, panują następujące zarazy zwierzęce w Galicyi wschodniej.

Pryszczyca: w powiatach: Brzozów (6 gmin), Dolina (7 gmin), Kałusz (1 gmina), Łańcut (— gmina), Przeworsk (1 gmina), Rawa Ruska (2 gminy), Sokal (1 gmina), Stanisławów (1 gmina), Stary Sambor (6 gmin), Turka (1 gmina), Żółkiew (1 gmina), Żydaczów (1 gmina).

Nosacizna: w powiatach: Bóbrka (1 gmina), Brzeżany (1 gmina), Brzozów (2 gminy), Cieszanów (— gmina), Dobromil (2 gminy), Jarosław (1 gmina), Rawa Ruska (2 gminy), Sanok (1 gmina), Sokal (1 gmina).

Świerzb u koni: w powiatach: Bóbrka (28 gmin), Brzozów (7 gmin), Cieszanów (5 gmin), Dobromil (2 gminy), Dolina (14 gmin), Drohobycz (9 gmin), Gródek Jagiell. (14 gmin), Jarosław (17 gmin), Jaworów (3 gminy), Kałusz (12 gmin), Kamionka Strumiłowa (7 gmin), Kolbuszowa (6 gmin), Lisko (11 gmin), Lwów (10 gmin), Mościska (6 gmin), Przemyśl (4 gminy), Przemyślany (20 gmin), Przeworsk (15 gmin), Radziechów (3 gminy), Rawa Ruska (3 gminy), Rohatyn (14 gmin), Rudki (7 gmin), Sambor (5 gminy), Sanok (4 gminy), Skole (12 gmin), Sokal (31 gmin), Stary Sambor (11 gmin), Stryj (20 gmin), Turka (16 gmin), Złoczów (3 gminy), Żółkiew (12 gmin), Żydaczów (4 gminy).

Pomór świń: w powiatach: Gródek Jagiell. (1 gminy), Jarosław (1 gmina), Sokal (14 gmin), Żółkiew (3 gminy).

W granicznym obszarze pod zarządem c. i k. wojskowego generał gubernatorstwa w Lublinie panują następujące epizoocye: a) pryszczyca: w 4 obwodach; b) wąglik: w 2 obwodach; c) nosacizna: w 20 obwodach; d) świerzb u koni: w 27 obwodach; e) wścieklizna: w 7 obwodach; f) pomór świń: w 4 obwodach; g) różyca świń: w 5 obwodach.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom Rolnika zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc ich o zasilanie go pytaniami, a także o opracowywanie odpowiedzi, które, podobnie jak artykuły fachowe, będą odpowiednio honorowane. *Redakcya.*

Pytanie 27. Proszę o podanie najodpowiedniejszego systemu siewnika kombinowanego lekkiego i w obsłudze łatwego, oraz tryera do wszelkiego zboża; zarazem proszę o adres fabryk posiadających te maszyny. *A. S.*

Pytanie 28. Jak się preparuje herbatę z liści poziomkowych i ostrężynowych, by nabyła koloru brunatnego? *A. T.*

Odpowiedź na pytanie 17, które brzmiało: »Gdzie można kupić chomont na buhaja?«

Uprzęże dla krów wyrabiają — o ile nam wiadomo — rymarze w okolicach Rzeszowa. Należy zatem zwrócić się do tamtejszego Towarzystwa rolniczego okręgowego o podanie bliższego adresu, względnie warunków nabycia. W Niemczech znane nam są następujące firmy, dostarczające uprzęży dla krów w czasie obecnym: Geschirrfabrik Hermann Börries, vormals J. Engelke, in Bavenstedt bei Hildesheim; Geschirrfabrik H. Borchers in Lebenstedt bei Braunschweig; Geschirrfabrik H. Egemann in Kettwig v. d. Brücke; Fabrik Benedict Schwarzer, Berlin C 25, Dircksenstr. 37.

Radzimy zresztą zwrócić się w tej sprawie także do Centrali gospodarczej odbudowy Galicyi w Krakowie, która winna się zainteresować użyciem krów jako inwentarza pociągowego i ułatwić jego rozpowszechnienie. *b.*

Odpowiedź na pytanie 26, które brzmiało: »Czem zastąpić wyczerpaną już w fabrykach podpuszczkę do robienia owczej bryndzy?»

W domu moim rodzicielskim, w czasie, gdy jeszcze trzeba było sobie samemu wystarczać i z fabryk nie można było jeszcze takich rzeczy jak np. podpuszczki sprowadzać, robiono ją w domu w następujący sposób, który i obecnie polecam jako środek niezawodzący:

Pierwszy żołądek, t. j. zwacz czyli torba, jeszcze ssącego cielęcia albo jagnięcia, po oczyszczeniu go, bez zniszczenia błony śluzowej, i wypłukaniu zlekka, nasala się dobrze i zostawia tak w soli przez 3 dni, poczem, zawiesiwszy go na sznureczku, wysusza na wolnem powietrzu. Ususzony daje się długo przechować. Przed użyciem moczy go się w kwaśnej serwatce przez 24 godziny. Serwatki tak uzyskanej i przecedzonej używa się jako właściwej podpuszczki. Jeden taki żołądek wystarczy dla zwarzenia około 50 litrów mleka w kilku minutach. Wysuszonego żołądka cielęcego można używać oczywiście także i kawałkami, odpowiadającymi danej ilości mleka.

Podpuszczki dodaje się, jak wiadomo, do mleka ogrzanego na 30—35° C., jednak działa lepiej, gdy temperatura mleka dochodzi do 38, a nawet i 40° C.

Juliuszowa Albinowska.

Odpowiedź na pytanie pomieszczone w końcowym ustępie fejletonu p. t. »To i owo» w Nrze 17.

Ziemniaki pozostawione na zimę w ziemi, jeśli dość głęboko przykryte (na 10—15 cm), bardzo często nie marzną i z wiosną

odrastają, zwłaszcza na glebach zwięzłych, dobrze nasyconych wilgocią na powierzchni, a pulchnych w głębi. Zamarznięta warstwa wierzchnia a pulchna, zawierająca powietrze pod spodem, stanowi doskonałą izolacyę od mrozu. Podobnież na torfowiskach meliorowanych zimują ziemniaki bez żadnej szkody i z drobnych pozostawionych bulw wyrastają z wiosną jak chwast. Po łagodnych zimach 1914/15 i 15/16 był to objaw w wielu okolicach pospolity. Tę odporność ziemniaków należy (oprócz owego wpływu właściwych stosunków wilgotności) przypisać i temu, że ziemniak nawet przemrożony w ziemi, odtaje zwolna stopniowo wraz z odtającą ziemią i tym sposobem może jeszcze wrócić do życia, podczas gdy nagle po zmrożeniu odtajały w cieple ginie natychmiast. Rzepa a i marchew doskonale zimują w ziemi, zwłaszcza pod osłoną naci własnej i mogą być po przerzedzeniu i okopaniu pozostawione na nasienie. *K. Miczyński.*

Rozmaitości.

Wartość handlowa produktów rolniczych przed wojną i obecnie. Jako ilustracya do wstępnego artykułu pomieszczonego w dzisiejszym zeszycie może służyć poniższe porównawcze zestawienie wartości niektórych artykułów przemysłowych i produktów rolniczych, jakie pomieścił organ Związku włościańskiego na Morawach, a które zostało obliczone wedle taryfy maksymalnej na te ostatnie towary. I tak, postronek przedstawiał w r. 1914 wartość 1 litra mleka, dzisiaj 5 litrów mleka; 1 kg mydła kosztował w r. 1914 $^3/_4$ kg masła, dzisiaj 1 kg; 1 szpulka nici kosztowała w r. 1914 3 kg ziemniaków, dzisiaj 20—30 kg; buty z cholewami kosztowały 1914 r. 100 kg pszenicy, dzisiaj 300 kg; ubranie męskie w r. 1914 odpowiadało wartości jednego cielęcia, dzisiaj $1^1/_2$ cielęcia; sztuka płótna (30 łokci) kosztowała w r. 1914 ćwiartkę cielęciny, dzisiaj dać za nią trzeba całe ciele; fartuszek płócienny odpowiadał w r. 1914 wartości kopy jaj, dzisiaj półtorej kopy; 1 kg otręb pszennych kosztowało w 1914 r. 13 halerzy, dzisiaj ich nie dostanie, natomiast 1 kg otręb jęczmiennych kosztuje 34 halerzy, a plew owsianych 40 halerzy. Fakta te nie przeszkadzają bynajmniej przemysłowcom rozsiewać pogłosek *urbi et orbi* o kolosalnych zyskach, jakie są udziałem rolników w czasach obecnych. *j.*

Uniwersytet agrarny na Węgrzech. Węgry już zdawna odczuwały potrzebę utworzenia wyższej uczelni, poświęconej kształceniu fachowców w dziale przemysłu, handlu i obrotu pieniężnego rolniczego. Obecnie sprawa ta jest blizka urzeczywistnienia, bowiem »Hangya«, jedno z największych stowarzyszeń konsumcyjnych węgierskich, zebrało już dotychczas na ten cel milion koron. Kapitał ten będzie funduszem zakładowym tego uniwersytetu, który ma prowadzić nietylko wszystkie działy rolnicze, ale zarazem przemysł i handel rolniczy i wreszcie sprawę finansowania przedsiębiorstw rolniczych. Instytucya projektowana będzie zatem pierwszą i jedyną w swoim rodzaju. *j.*

Jaką rybę kupować, czy żywą, czy bitą? Powszechnem jest mniemanie, że tylko żywa ryba i zaraz do spożycia przyrządzona jest zdrowa i smaczna. Mniemanie to byłoby może uzasadnione, gdyby można mieć rybę zawsze tak pod ręką, żeby po złowieniu bezzwłocznie została przyrządzoną i zjedzoną. To jednak tylko nadzwyczaj rzadko jest możliwe. Zwyczajnie ryby złowione wpuszcza się żywe do beczki z wodą i tak przewozi. Przewóz taki jednak jest dla ryby szkodliwy, ryba pozostaje w ciasnocie, w ciągłej trwodze, płoszy się, obija o beczkę i o inne ryby, a wskutek tego chudnie i traci smak właściwy rybie świeżo złowionej. Im dalszy transport, tem skutki te dobitniej występują, czego liczne przytoczyć można przykłady. I tak p. Burda posłał z Bośni karpie do Wiednia do hotelu de France w beczce z wodą, a ten przewóz trwał 72 godzin. Ryby przybyły na miejsce żywe i pozornie zdrowe; tymczasem po ugotowaniu i usmażeniu okazało się, że ich zjeść nie można było, gdyż były całkiem niesmaczne, nawet wstrętne — tak im zaszkodził daleki przewóz. Tymczasem karpie z tego samego stawu przesłane również do Wiednia, żywo bite przy stawie, były dobre i wszystkim biesiadnikom smakowały.

Podobne doświadczenia zrobili inni hodowcy; ogłaszali sprawozdania w czasopismach i zgodnie stwierdzają, że ryba zabita żywo przy stawie, następnie zapakowana starannie i przesłana, ma wszystkie przymioty ryby świeżo złowionej i jest tak samo, jak ona, smaczną i zdrową. Ryby żywo zabite pozostają przez czas dłuższy w stężeniu pośmiertnem i zachowują się świeżo. Tylko ryby śnięte mogą być szkodliwe, gdyż u nich stężenie pośmiertne wnet znika i ryby poczynają się psuć.

Ryby żywo zabite może więc każdy, choćby najwybredniejszy konsument całkiem bezpiecznie i z zadowoleniem spożywać. Za tem przemawia także wzgląd pieniężny. Ryba żywo w wodzie przesłana jest znacznie droższa, gdyż handlarz takiej ryby ponosi różne koszta, a mianowicie: ryby żywe przewozi się pociągami pospiesznymi, których taryfa przewozowa jest wyższą, a opłaca się ją w małej części od samych ryb, w większej zaś od beczki i wody; koszta przywozu i odwozu ryb do domu są większe; wiele ryb ginie w ciągu przewozu i w zbiornikach targowych, za nie jednak handlarz zapłacić musi; manipulacya przy przechowaniu i sprzedaży ryb jest kosztowniejsza i wymaga od handlarza większego trudu. Wszystkie te trudy i koszta dolicza handlarz do ceny ryb, a kupujący konsument musi je zapłacić. Nie dziw więc, że ryba żywa jest bardzo droga. Wyliczonych powyżej kosztów niema przy przewozie i sprzedaży ryb bitych, konsument może je przeto znacznie taniej kupić, a tem samem częściej sobie pozwolić na zdrowe pożywienie, jakiem jest ryba.

Przy obecnej ogromnej drożyźnie powinnyby o tem pamiętać nasze gospodynie i kupować tanią, żywo bitą rybę. Nie wyrządzą tem żadnej szkody rodzinom swej pieczy powierzonym a zaszanują swoją kasę gospodarską, z którą teraz bardzo oględnie obchodzić się trzeba. *Dr. Ferdynand Wilkosz.*

BIBLIOGRAFIA.

Ziemianka Polska, organ Związku Kół polskich ziemianek w Galicyi. Rok IV. Nr. I. i II. Lwów 1917.

Przerwane skutkiem wypadków wojennych wydawnictwo powyższe zostało obecnie wznowione, co powitają prawdopodobnie wszystkie nasze Ziemianki z wielką radością. Bo też potrzeba podobnego organu, jako z jednej strony informatora w tak ważnych sprawach pracy społecznej i ekonomicznej ziemianek w Galicyi, z drugiej zaś jako terenu, na którym mogłaby się odbywać pożądana dla całej tej działalności wymiana zdań — już zdawna dawała się odczuwać. Stąd też pismo to — jak czytamy w pięknem przemówieniu wstępnem, pióra p. Aleksandry Krusensternowej — było zawsze ukochanem dzieckiem ziemianek i przyczyniło się niemało do rozwoju Związku zjednoczonych ziemianek w Galicyi.

Na treść tych dwóch zeszytów składają się bardzo interesujące artykuły. I tak, ks. Andrzejowa Lubomirska drukuje tu swą pracę p. t. »Z dziejów wychodźtwa«, którego treścią są losy polskiego Komitetu wychodźców galicyjskich w Solnogrodzie, p. Stefania Ujejska pisze o Sklepie Ziemianek we Lwowie, znajdujemy tu dalej sprawozdania z Walnego Zgromadzenia Związku Kół polskich ziemianek i z kursu ochroniarskiego, dalej »Z życia Kół« (Heleny Skolimowskiej) i wreszcie »Z rawskiego powiatu« (A. Łączyńskiej). Niemniej bogaty jest dział bibliograficzny, omawiający dzieła, posiadające bardzo aktualne znaczenie, wreszcie dział informacyjny.

Wznowionemu wydawnictwu, które — jak nie wątpimy — znajdzie się w rękach każdej polskiej Ziemianki w naszym kraju, zasyłamy życzenia: »Szczęść Boże w zbożnej pracy«.

Redakcya Rolnika.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

L. 1.831. Lwów, dnia 23. kwietnia 1917.

Odezwa do hodowców koni.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie zawiadamia niniejszem hodowców koni, że może teraz zakupić kilka ogierów stacyjnych.

Chcący utrzymywać stacye ogierów bez subwencyi, winni wnieść podania w jak najkrótszym czasie, z oświadczeniem, czy życzą sobie mieć ogiera małego, rasy krajowej („konik“), czy też ogiera większego, krwi oryentalnej.

W podaniu należy wymienić zawód, miejsce zamieszkania, stacyę pocztową, telegraficzną i kolejową.

Prezes: *W. Czartoryski*, m. p.

Przewodniczący Sekcyi chowu koni: *Wł. Dzieduszycki*, m. p.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 26. kwietnia 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 gospodarz, może być inwalida, zdrowy na nogi; 1 furmann, 180-200 kor., może być inwalida; 1 pastuch do 22 sztuk bydła, może być inwalida. Adres: M. Krzykowska, Siedliska - Bogusz, p. loco.

1 pisarz z ukończoną niższą szkołą rolniczą, kawaler, na wikt i płacę. Adres: Dr. Aleksander Raciborski, Spasów, p. Tartaków.

1 leśny, znający się na kulturach i eksploatacyi drzewostanów, może być inwalida, 400 kor., pole, łąka w lesie, mieszkanie i opał; 1 parobek do koni wyjazdowych, 200 kor., mieszkanie, ogród, opał, możność trzymania krowy, drobiu i świń. dla żonatego ewent. ordynarya, może być inwalida. Adres: Zarząd dóbr i lasów Nagawczyna p. Dębica.

1 dozorca do robót polnych i folwarcznych, pierwszeństwo legionista, może być inwalida, 160 kor. ewentualnie więcej, utrzymanie, ordynarya. Adres: Biuro pośr. pracy Dep. Opieki leg., Lwów, Batorego 32

Dla inwalidów wojennych:

10 praktykantów gospodarskich lub lasowych, ze szkołą fachową i praktyką. Adres: Algemeiner Güterbeamten-Verein, Wiedeń I., Stallburggasse 4.

1 karbownik rutynowany lub stangret, 400 kor. roczn e, opał i światło, wikt lub ordynarya. Adres: Roża Zduniowa, Raba wyżna, p. Myślenice.

2 gajowych: 1 pisarz gospodarski na wieś; 2 ogrodników do prowadzenia sadów i ogrodów warzywnych. Adres: Opieka legionowa, Kraków, Radziwiłłowska 23.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 podleśniczy lub praktykant gospodarski, Królewiak. Adres: Szczepan Bolcewicz, Dąbrowa górnicza, ul. Dąbrowska 8. Król. Polskie.

1 leśniczy egzaminowany z długoletnią praktyką i świadectwami. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

1 zarządczyni gospodarstwa wiejskiego, z praktyką i świadectwami. Adres: Biuro pośr. pracy Dep. Opieki leg., Lwów, Batorego 32.

Inwalidzi wojenni:

leśny, Filipek Antoni, 30 l., żonaty. 1 dz., głuchy; gajowy, Kowalczuk Józef, 28 lat, wdowiec, ranny w lewą rękę; 2 dozorców lub robotników gospodarskich, Bojko Ołeksa, 22 lat, ranny w lewą rękę i Nykorak Dymitr, 31 l. ranny w prawą rękę. Adres: Kraj. Biuro pracy Biała.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 14. do 20. kwietnia b. r. spędzono na targowicę bydła tuczonego 2.241 sztuk, bydła chudego 606 sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia — sztuk czyli razem 2.847 sztuk.

Nowy spęd (2.847 sztuk) dzieli się według gatunków: 1426 wołów 560 buhaji, 850 krów, 11 bawołów; według pochodzenia: z Węgier 1222 sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1123 sztuk z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich 502 sztuk, z krajów okupowanych — sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 4.255 sztuk.

Płacono: woły I. jakości — —410 K, II. jakości 370— — K III. jakości 330— — K; krowy I. jakości 350—380 K, II. jakości 340— — K, III. jakości 300— — K; bydło chude przeciętnie 300—330 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 15. do 21. kwietnia b. r. dowieziono ogółem 132 sztuk (żywych —, bitych 132), a to: z Węgier sztuk —, z innych krajów austryackich sztuk 132, z krajów okupowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 663 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości — 780 K, II. jakości — · — K. III. jakości — —— K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

Od 23—29 kwietnia br. wynosił spęd: 3 woły, 141 buhajów, 86 krów, 75 sztuk jałownika, 69 cieląt, 537 świń mięsnych i — świń tucznych

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — — kor II. jakości 260—330 K, III. jakości — — kor; buhaje I. jakości 340—410 kor., II. jakości 270—370 kor. III. jakości — — kor.; krowy I. jakości, 380—410 kor., II. jakości 300—370 kor., III. jakości 260—300 kor.; jałownik I. jakości 260—400 kor., II. jakości 300—370 kor., III. jakości 270—310 kor.; cielęta 360—370 kor.; świnie mięsne 540-560 kor.; świnie tuczne — — — kor.

Taryfa maksymalna produktów,

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz,

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	35·—	Ziemniaki	15·—*)
Żyto	29·—	Siano	13·—
Półplon (miesz. żyta z pszen.)	29·—	Słoma: z pod cepów	9·—
Jęczmień browarniany	33·—	z pod maszyny	8·—
Jęczmień pastewny	29·—	Otręby	9·—
Owies	28.—	Wyka	26·—
Proso	28·—	Łubin	40.—
Groch lub soczewica	55·—	Peluszka	50.—
Fasola	40·—	Len: nasienie	100.—
Groch, soczewica, fasole na paszę	30·—	włókno (przec.)	156.—

Koniczyna czerwona:

a) bez kanianki, 85% wart. uż., plomb.	500 —
b) „ „ 70% w zwyż wart. uż., plomb.	425 —
c) odczyszczona, nie absolutnie wolna od kanianki, o norm. wart. uż., plomb.	425 —
d) bez kanianki, bez podania wart. uż., nieplomb.	410 —
e) z kanianką drobnoziarnistą „ „	400 —
f) z kanianką gruboziarnistą, o norm. wart użyt.	325·—
g) „ „ bez podania wart. użyt.	275 —
Koniczyna biała	od 145·— — 210·—
Esparceta	„ 90·— — 110·—
Inkarnatka	„ 100·— — 107·—
Przelot	„ 325·— — 350·—
Mak	150·—

*) W cenę wliczona jest dostawa do najbl. stacyi kolejowej i załadowanie.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.